

MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY

DRELÓW © KĄKOLEWNICA © MIĘDZYRZEC PODLASKI

Po wygranej bitwie

W numerze:

Trwająca kilka miesięcy batalia o likwidację czy też istnienie "Zrembu" jako przedsiębiorstwa państwowego prowadzona pomiędzy byłym dyrektorem i organem założycielskim a związkami zawodowymi i Radą Pracowniczą zakończona zwycięstwem tych drugich, zaraz po wygranej walce poddana została ciężkiej próbie. Jak się okazało poprzedni dyrektor F. Araźny podpisał z Bankiem Depozytowo-Kredytowym w Radzynie Podl. zastaw rejestrowany z klauzulą przywłaszczenia na wszystkie maszyny, jakie przedsiębiorstwo posiadało. Nie trzeba nikogo przekonywać, że ich brak oznaczałby koniec przedsiębiorstwa, które bez tych podstawowych narzędzi pracy nie mogłoby w żaden sposób funkcjonować.

Tymczasem kierownik zakładu pan Mirosław Kulik na sesji Rady Miasta w dniu 23.III.94 zwrócił się do radnych z prośbą o wykupienie przez miasto zastawionych maszyn, ale ze względu na brak środków finansowych oraz duże ryzyko inwestycyjne, Zarząd Miasta nie przychylił się do jego prośby. W takiej sytuacji kierownictwu "Zremb-u" nie pozostało nic innego jak postawić wszystko na jedną kartę i zaryzykować. Wypracowana po konsultacjach decyzja była śmiała, wręcz brawurowa, ale jak się potem okazało bardzo trafna.

Do przetargu na licytowane zrembowski maszyny w dn. 25.III oprócz pracowników Zremb-u przystąpiły trzy firmy z zewnątrz: Spółdzielnia "Sime-na" oraz Górnicza Fabryka Narzędzi obydwie z Radzyna Podl., oraz międzyrzecki "Meprozet". Ten ostatni na podstawie cichego porozumienia pomiędzy dyrektorami obu przedsiębiorstw pełnił funkcję awaryjnego ubezpiecznika w przypadku gdyby przetarg szedł nie po myśli pracowników "Zremb-u". Oni to właśnie stali się właścicielami swych maszyn, które odkupili za sumę ok. 500 mln zł, przy czym należy pamiętać, że ich wartość przekracza 5 miliardów złotych. Można by wiele pisać o determinacji ludzi wchodzących w skład ścisłego aktualnego kierownictwa "Zremb"-u, ryzykujących własnym majątkiem w celu ratowania przedsiębiorstwa, ale na

laurki przyjdzie jeszcze czas. W tym miejscu słowa podziękowania należą się dyrektorowi "Meprozetu" p. Kowalczykowi, który cały czas służył radą i pomocą p. M. Kulikowi oraz zabezpieczał poprowadzenie całej transakcji w taki sposób, by zastawione maszyny nie opuściły zrembowskiich hal produkcyjnych.

W chwili obecnej istnieją realne wizje funkcjonowania MPB "Zremb" w Międzyrzeczu Podl. Jak twierdzi jego tymczasowy kierownik p. M. Kulik, nastąpiło znaczne ożywienie działalności przedsiębiorstwa. Planuje się, iż sprzedaż produkowanych przez nie wyrobów w miesiącu kwietniu przekroczy sumę 2 miliardów złotych. W najbliższym tygodniu na terenie zakładu otwarty zostanie sklep firmowy w którym po cenach konkurencyjnych będzie można kupić śruby, nakrętki, części maszyn oraz wszystkie wyroby produkowane przez ZREMB. Zaczęto płacić nierealizowane do tej pory zobowiązania m.in. podatek od osób fizycznych oraz rachunki za energię elektryczną. W miarę pozyskiwanych środków płacone będą kolejne zaległości płatnicze. Na ukończeniu jest opracowywany przez dyrekcję zakładu oraz firmę konsultingową program restrukturyzacji przedsiębiorstwa, który ok. 15.IV będzie przedstawiony organowi założycielskiemu, a następnie stopniowo wdrażany do realizacji. Wydaje się, iż Ministerstwo Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa, które jest dla ZREMB-u organem założyciel-

skim, w chwili obecnej z zainteresowaniem patrzy na poczynania nowego kierownictwa, nie przeszkadza, cierpliwie czekając na efekt końcowy. Jak podkreśla kierownik Zakładu, jego dobra wola, przychylność i akceptacja w tym momencie są bardzo potrzebne. Cały czas prowadzi się rozmowy na temat nowych kontraktów od podpisania których w dużej mierze zależą losy zakładu. Wprawdzie na wypłatę wynagrodzeń brak jeszcze pieniędzy, ale za miesiąc marzec w najbliższych dniach będą wszystkim wypłacone zasiłki rodzinne oraz ok. 1 miliona zł w formie zaliczki. Rysuje się też możliwość uzyskania wypłat z funduszu gwarantowanych świadczeń pracowniczych, które zapewnią Ustawą w przypadku braku płynności finansowej przedsiębiorstwa trwającej powyżej 1-go miesiąca.

Patrząc na dotychczasową postawę załogi należy sądzić, iż będzie ona na tyle cierpliwa i wyrozumiała, że całość przedsięwzięcia potrafi doprowadzić do korzystnego dla siebie finału. Planowanymi zwolnieniami grupowymi objętych zostanie ok. 100 - 150 osób, ale kierownik zakładu zapewnia, że nie nastąpią one wcześniej nim przedsiębiorstwo wypracuje pieniądze na zaległe pobory i odprawy dla zwolnionych pracowników. Wydaje się, iż w takiej sytuacji kierownictwu "Zremb"-u należy życzyć dużo życzliwości i poparcia, a przynajmniej nie przeszkadzania w ich poczynaniach, pracownikom zaś - jeszcze trochę cierpliwości.

Iwona Kurenda

Co by nie mówić o naszym "Glosie" warto chyba przytoczyć choćby fragmenty krótkiej recenzji prezentującej gazetę w marcowym numerze (nr 11) lubelskiego miesięcznika kulturalnego "Na przykład" s. 37, który zauważył

Nie lubimy się chwalić... ale

nas "w powodzi" tego typu wydawnictw ukazujących się niekiedy nawet w gminach.

W kronice tego czasopisma czytamy: "W poprzednim numerze "Na przykład" zamieściliśmy krótki artykuł prezentujący prasę lokalną (...) Do listy czasopism dołączyły dwa kolejne

tytuły: Dwutygodnik Samorządowy "Głos Międzyrzecki" i Gazeta Ziemi Hrubieszowskiej "Pro Patria". "Głos"... wydawany przez Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji na zlecenie Urzędu Miasta jest pismem redagowanym profesjonalnie, z dobrym serwisem informacyjnym, rubrykami prezentującymi różne dziedziny życia, na naszym poziomie edytorskim. (...) Cieszy, że w obu tytułach redaktorzy znaleźli miejsce i dla młodych poetów".

Ze swojej strony jesteście zadowo-

- Bój o tartak
- Wywiad z przewodniczącym Białoskopodlaskiego Sejmiku Samorządowego
- Absolutorium dla Zarządu Miasta
- Kulisy "Randki w ciemno"

leni i w jakiś niewielki sposób dowartościowani, bo to co robimy staramy się robić dobrze. Zauważono nas "za miedzą" i to się bardzo liczy. Bowiemy już po raz któryś sprawdza się przysłowie, że: "najciemniej jest pod latarnią". Krótkowzroczność niektórych naszych krytykantów i brak pochwały właśnie z Ich strony mniej buduje, nie zachęca do wysiłku i jeszcze większego wkładu pracy. Dzieje się wręcz odwrotnie.

W tym miejscu wróć do tytułu i z wrodzoną mi przekorą powiem: Nie lubimy się chwalić ... ale.

Ryszard Kornacki

Na 13 kwietnia zostało zaplanowane spotkanie **Wojewody Białkopodlaskiego p. Tadeusza Korszenia** oraz pracowników Wydziału Rozwoju Gospodarczego U.W. z NSZZ "Solidarność" reprezentowanym przez wiceprzewodniczącego Regionu Mazowsze - **A. Wieczorka**, przewodniczącą Oddziału w Międzyrzecu Podlaskim, oraz członków Komisji Zakładowej. Jego celem będzie podjęcie ostatecznych decyzji dotyczących przyszłości **Zakładu Przemysłu Drzewnego w Międzyrzecu**. Póki co, w Wydziale Rozwoju Gospodarczego trwają gorączkowe prace nad przygotowaniem wiarygodnej opinii na podstawie której wojewoda podejmie ostateczną decyzję dotyczącą losów przedsiębiorstwa oraz jego 60-osobowej załogi.

Przypomnijmy, iż o ostateczne rozwiązanie jego problemów postulowali pracownicy przedsiębiorstwa w trakcie pikiety pod Urzędem Wojewódzkim w dniu 7 lutego 1994 r. W trakcie przeprowadzonych tydzień później negocjacji pomiędzy wojewodą a NSZZ "Solidarność" reprezentującym interesy pracowników zgodzono się, iż najlepszym wyjściem byłoby pozytywne zakończenie procesu sprzedaży przedsiębiorstwa spółce "Budimex", która w tamtym czasie deklarowała chęć kupna zakładu oraz wpłatę gotówki w nieprzekraczalnym terminie do 28 lutego. Niestety, jak czas pokazał i tym razem skończyło się na czczych deklaracjach. Po raz kolejny sprzedaż zakładu nie doszła do skutku. **Niezwykle istotnym ustaleniem poczynionym w trakcie tamtego spotkania był zapis wynegocjowany przez "Solidarność", iż w przypadku nie dojścia do sprzedaży zakładu rozpocznie się proces**

Bój o Tartak

jego likwidacji w celu przekształcenia. Nie zgodzono się na propozycję pracowników Wydziału Rozwoju Gospodarczego o ogłoszeniu upadłości przedsiębiorstwa. W chwili obecnej zapis ten stanowi istotną kartę przetargową w rozmowach pomiędzy organem założycielskim a pracownikami ZPD. Zespół przygotowawczy pracujący pod kierownictwem z-cy dyrektora Wydziału Rozwoju Gospodarczego p. **Kasjanuk** nie widzi innej możliwości jak tylko ogłoszenie upadłości zakładu i taką właśnie opinię chce przedstawić wojewodzie na spotkaniu w dn. 13.IV. **Koliduje to z wynegocjowanym wcześniej ze związkami zawodowymi zapisem o likwidacji a nie upadłości.** W celu zmiany tegoż stanowiska na spotkanie robocze zespołu przygotowawczego, które odbyło się w dn. 6.IV.94 r., została zaproszona negocjująca wcześniejsze ustalenia przewodnicząca oddziału NSZZ "S" w Międzyrzecu Podlaskim, oraz członkowie Komisji Zakładowej. Nie osiągnięto zamierzonego celu, gdyż związkowcy nie wyrazili zgody na ogłoszenie upadłości oraz zmianę wcześniejszego zapisu, szczególnie w kontekście nie uwzględnienia przez organ założycielski programu działań restrukturyzacyjnych opracowanych przez Region Mazowsze jeszcze w połowie marca br.

Program ten przewidywał m.in. powołanie na podstawie art.59 Usta-

wy o przedsiębiorstwie państwowym, Rady Nadzorczej, w skład której wchodziłby najwięksi wierzyciele zakładu, przedstawiciele wojewody, Ministerstwo Przekształceń Własnościowych i pracownicy. Powołana Rada Nadzorcza przejęłaby kompetencje organu założycielskiego w zakresie: powoływania i odwoływania komisarzy, przyjmowania i kontroli realizacji programu naprawczego, dokonywania oceny działalności przedsiębiorstwa, badania bilansu oraz rachunków wyników przedsiębiorstwa, jak też składania organowi założycielskiemu sprawozdania z tych czynności, opiniowania zgłoszonych przez Zarząd zamiarów dokonywania czynności prawnych w imieniu przedsiębiorstwa, wnioskowania do organu założycielskiego o pociągnięcie do odpowiedzialności majątkowej Zarządu za szkody wyrządzone przedsiębiorstwu będące następstwem zawinionego działania lub zaniedbania oraz uchylenia Zarządu Komisarycznego. Program naprawczy powinien być połączony z przekształceniem własnościowym.

Kolejnym etapem programu restrukturyzacyjnego miała być umowa o zarządzanie z możliwością przejęcia części akcji przez Zarząd. Te schematyczne działania restrukturyzacyjne wsparte były konkretnymi zawartymi w programie opracowanym przez kierownika zakładu i zaakceptowanym przez Komisję Zakładową. Zakłada-

jąc korzystny, dla przedsiębiorstwa przebieg negocjacji w zakresie ugod z wierzycielami i tzw. "wakacji podatkowych", przedsiębiorstwo do końca roku wychodziłoby na "plus", niestety, organ założycielski nie zaakceptował przedstawionego planu restrukturyzacji i nie rozpoczął jego wdrożenia. **Nie zaproponował też nic w zamian uznając, że jedynym wyjściem jest ogłoszenie upadłości zakładu pomimo, iż codziennie spod jego bramy odsyłają potencjalni klienci, a liczne prywatne tartaki w okolicy nie nadążają z wykonywaniem zamówień.** Na ogłoszenie upadłości nie zgodzili się także przedstawiciele załogi zaproszeni na wspomniane posiedzenie zespołu przygotowawczego. Głosami pełnymi żalu i bezsilności artykułowali swój sprzeciw co do jego propozycji podkreślając swoje przywiązanie do zakładu, z którym związani byli przez całe swoje życie zawodowe, negację dla dotychczasowych poczynań dyrektora komisarycznego w trakcie jego ponad półtorarocznej działalności oraz bezzasadności takich poczynań.

Jest to jedyne, co mogli zrobić, gdyż decyzja całkowicie leży w gestii organu założycielskiego czyli Wojewody Białkopodlaskiego. Jaka ona będzie, jeszcze dziś nie wiemy, ale biorąc pod uwagę wypracowaną przez jego urzędników opinię już dziś można z prawie stuprocentową pewnością przewidzieć jej treść. **Niemniej jednak nie uprzedzając faktów o oficjalnym stanowisku wojewody w sprawie "Tartaku" poinformujemy Państwa w następnym numerze.**

I.K.

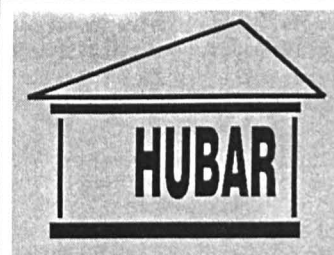
Meble swarzędzkie

sprzedaż i na zamówienie:

- kanapy
- wersalki
- narożniki
- fotele, pufy
- stoły, ławy, itp.

ponadto duży wybór tkanin obiciowych.

Biała Podlaska ul. Witoroska 28 tel. 43-68-96



PPHU
"HUBAR" S.C.

MATERIAŁY BUDOWLANE

- STOLARKA - STAL
- BLACHA - RURY
- MATERIAŁY IZOLACYJNE
- PAPY, GRZEJNIKI, OŚCIEŻNICE
- INNE MATERIAŁY

Filia
MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. RADZYŃSKA 4
tel. 713-628

Głos
MIĘDZYRZECKI
DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY
DRELÓW ● KAKOLEWNICA ● MIĘDZYRZEC PODLASKI

REDAGUJE ZESPÓŁ:

redaktor naczelny: Marek Wasiluk, sekretarz redakcji: Ryszard Kornacki, z-ca sekretarza redakcji Andrzej Wojtowicz.
Współpracownicy: Aleksander Czop, Leszek Korpysz, Iwona Kurenda, Włodzimierz Salecki, Anita Kubiszyn.

WYDAWCA: MIEJSKI OŚRODEK KULTURY I REKREACJI, NA ZLECENIE URZĘDU MIASTA W MIĘDZYRZECU PODL.

Adres wydawcy i redakcji: 21-350 Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37, tel. 71-41-26.

Tel. redakcji: 715-833

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ: Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37

Cena ogłoszeń: 1500 zł za 1 słowo, 1500 zł za 1 cm kw.

SKŁAD KOMPUTEROWY: PHU "MICROLAND" S.C., Międzyrzec Podl., ul. Lubelska 1, tel. 71-34-68.

DRUK: "NOWATOR" Siedlce, ul. 10 Lutego 15, tel. 240-94

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

NR INDEKSU 321710

Radni mają głos - Czas rozliczeń



Radny - Waldemar Paluszkiewicz

I - Jakie najważniejsze problemy twojego Okręgu udało ci się załatwić podczas tej kadencji?

Ad.I - W okresie czteroletniej kadencji udało się wybudować wodociąg w ulicy Piłsudskiego. Z tym, iż od ulicy H. Sienkiewicza do ulicy Drohickiej wodociąg powstał dzięki dużemu zaangażowaniu mieszkańców tej części ulicy, która zawiązała Społeczny Komitet Budowy Wodociągu, co wiązało się z kosztami.

Natomiast od ulicy H. Sienkiewicza do rzeki Piszczki budowę wodociągu (głównego kolektora w ulicy) sfinansował P.Ū.K w Międzyrzeczu Podl. ze środków

własnych. Mieszkańcy ponieśli koszt przyłączy. Dzięki w/w budowie mogły powstać następne komitety np. w ul. H. Sienkiewicza, ul. Zawadki, ul. Ogrodowej i ul. Zachodniej.

II - Które czekają na rozwiązanie?

Ad.II - Ważnym problemem ul. Piłsudskiego, ul. Zawadki, ul. Ogrodowej, ul. Zachodniej jest odprowadzenie wód opadawych oraz ścieków.

W budżecie na 1994 r. zostały ujęte założenia techniczne na kwotę 70 mln. Będzie to początek do opracowania dokumentacji technicznej w tej części miasta w w/w temacie.

III - Co uważasz za swój sukces?

Ad.III - Trudno jest mówić o swoich sukcesach, gdyż może to być odczytane jako przechwałka. Sukcesem nie tylko moim, ale wszystkich (!) mieszkańców ulicy Piłsudskiego jest wybudowanie wodociągu. W/w budowa pokazała, jak w razie potrzeby ludzie mimo trudnych warunków materialnych potrafią się zorganizować i pokonać trud budowy.

IV - Co za porażkę?

Ad.IV - Porażek jest dużo, ale główną jest brak kanału deszczowego (tzw. deszczówki) sanitarnego i nawierzchni asfaltowej w ul. Piłsudskiego. W tych sukcesach i porażkach musi być zachowany ciąg technologiczny, np. najpierw "wykopki" później "kosmetyka".

Otóż p. Janina Oksiutowicz oprócz komisji A.A. pracuje także w Komisji Mieszkaniowej M.R.. Chochlik drukarski zamienił także ul. Młynarską na ul. Mydlarską.

Redakcja

"Międzyrzec - 2000"

W poprzednim numerze "Głosu" zamieściliśmy wywiad z p. Z. Wasylowem, który jest przewodniczącym grupy inicjatywnej Międzyrzeckiego Ruchu Samorządowego "Międzyrzec - 2000", w skład której wchodzi jeszcze panowie M. Trochimiak i S. Zmijan.

Jako redakcja otrzymaliśmy zaproszenie na pierwsze zebranie w/w "Ruchu", z którego skorzystaliśmy zjawiając się dnia 8 kwietnia o godz. 17.00 w jednej z sal ZSZ. Witając kilkudziesięcioosobową grupę obywateli naszego miasta, którzy przybyli na spotkanie pan Z. Wasylów zapoznał wszystkich z przyczynami, jakimi kierowała się grupa inicjatywna tworząc Ruch oraz z ogólnymi kierunkami, jakie on sobie stawia. Głównym jest jego udział w coraz bliższych wyborach samorządowych, w przyszłości zaś "Ruch" ma wypełnić lukę jaka istnieje między społecznością miejską a władzami miasta, na wzór działających już kiedyś rad osiedlowych.

Miejsce w "Ruchu" jest dla każdego aktywnego człowieka, któremu na sercu "leży" dobro Międzyrzecza i jego mieszkańców, powiedział prowadzący spotkanie. Pan Z. Wasylów, kończąc swoje wprowadzenie do dyskusji podkreślił, iż jest to zdecydowanie ruch apolityczny, czysto samorządowy.

Następnym punktem spotkania była dyskusja, która w początkowej fazie upłynęła w nadzwyczaj nerwowej atmosferze. Z wypowiedzi kilku uczestników zebrania wynikało, że

niezbyt dokładnie zapoznali się z wywiadem z p. Z. Wasylowem ("Głos Międzyrzecki" nr.18/19 str.9) lub nie słuchali jego wystąpienia w początkowej fazie zebrania. Być może to celowy zamiar, aby swoimi wypowiedziami często nieprzemyślanymi, sprowadzić dyskusję poza jej ramy. Jednak organizatorzy oraz pozostali zebrani uporządkowali dalszą dyskusję. Usłyszeć można było głosy prawdziwej troski o przyszłość Międzyrzecza, o jego mieszkańców, którzy sami mogą stworzyć w niedalekiej przyszłości ulicę, osiedle, miasto takie jakiego oczekują. Padły propozycje wielu rozwiązań i działań zmierzających do zmian na lepsze w naszym mieście. Aktywizacja ludzi, dotarcie do jak najszerzych kręgów międzyrzeczczan ma być jedną z tych dróg, jaką proponuje ruch "Międzyrzec - 2000". "Bo jeśli będzie nas więcej, będzie nam łatwiej" - powiedział jeden z uczestników. Głosy poparcia, z jakimi spotkała się grupa inicjatywna Ruchu, upewniły tylko jej członków o ich słusznych zamierzeniach. Kończąc zebranie, organizatorzy zaapelowali do wstępowania w szeregi Międzyrzeckiego Ruchu Samorządowego "Międzyrzec - 2000" ludzi aktywnych, kochających swoje miasto, którzy pragną "coś" dla niego zrobić. Następne zebranie odbędzie się w ZSZ 22 kwietnia o godz. 17.00. Jednym z punktów zebrania będzie m.in. wybór Rady Programowej.

Spisał: A. Wojtowicz

PRZEPRASZAMY

Przepraszamy p. Janinę Oksiutowicz za błędy, które "wkradły się" do Jej odpowiedzi na naszą ankietę wydrukowane w nr 18/19 "Głosu Międzyrzeckiego".

Po I kadencji organów samorządu terytorialnego

Wyszczególnienie	Stan w dniu 30.06.1990r.	Stan w dniu 31.12.1993r.	Szacunkowy stan w dniu 30.05.1994r.
1	2	3	4

INFRASTRUKTURA TECHNICZNA

1. Sieć wodociągowa

- długość (bez przyłączy)	(w km)	14,10	25,27	27,77
- odsetek objętych tą siecią gospodarstw domowych	(w %)	26,80	48,20	52,95

2. Sieć kanalizacyjna

- długość (bez przykanalików)	(w km)	11,21	16,75	16,75
- odsetek objętych tą siecią gospodarstw domowych	(w %)	3,60	19,70	20,00

3. Sieć ciepłownicza

- długość	(w km)	8,00	9,90	10,10
- odsetek objętych tą siecią gospodarstw domowych	(w %)	14,60	20,00	20,60

4. Komunalne wysypiska śmieci

- powierzchnia	(w ha)	1,56	1,56	1,56
- odsetek zagospodarowanych odpadów komunalnych	(w %)	0,00	0,00	0,00

5. Ścieki komunalne

- ogółem	(w tys.m ³ /dobę)	1,10	1,29	1,30
- odprowadzane siecią kanalizacji miejskiej	(w tys.m ³ /dobę)	1,10	1,23	1,24
- oczyszczane	(w tys.m ³ /dobę)	1,10	1,29	1,30
- oczyszczane biologicznie	(w tys.m ³ /dobę)	1,05	1,29	1,30

Wyszczególnienie	Stan w dniu 30.06.1990r.	Stan w dniu 31.12.1993r.	Szacunkowy stan w dniu 30.05.1994r.
1	2	3	4

6. Drogi gminne

- długość ogółem	(w km)	18,10	20,00	21,10
- utwardzone	(w km)	15,10	17,00	18,10
- z nawierzchnią asfaltową	(w km)	9,50	11,20	12,30

7. Sieć telefoniczna

- długość sieci	(w km)	92,42	255,90	256,00
- liczba abonentów telefonicznych		1289	2886	3890
- odsetek gospodarstw domowych objętych tą siecią	(w %)	21	48	65

8. Sieć gazociągowa

- długość sieci	(w km)	0,00	9,16	9,38
- odsetek gospodarstw domowych objętych tą siecią	(w %)	0,00	9,00	10,00

Z inicjatywy wiceprzewodniczącego Krajowego Sejmiku Samorządowego p. Zyty Gilowskiej do wszystkich gmin w całej Polsce wysłano ankietę pt. "Raport o gminach". Powyżej prezentujemy jak wypadł w tej ankiecie Międzyrzec pod względem infrastruktury technicznej. Warto podkreślić, że duże osiągnięcia w zakresie sieci wodociągowej i telefonizacji miasta są wynikiem wielkiego zaangażowania jego mieszkańców, którzy tworząc społeczne komitety pomogli miejscowemu samorządowi w ich realizacji.

Na swojej ostatniej sesji 23.03.1994 Miejska Rada w Międzyrzeczu Podl., podjęła dwie bardzo ważne uchwały. Pierwsza z nich zatwierdziła roczne sprawozdanie z wykonania budżetu miasta za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1993 r. Druga udzieliła Zarządowi Miasta absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 1993 r. Przypominamy, że w skład Zarządu Miasta wchodzi: Stanisław Jarosz, Stanisław Żmijan, Bogdan Jaroszyński, Marian Olesiejuk, Krzysztof Jakubiuk, Jerzy Augustyniuk, Stanisław Zaniewicz.

W pracach Zarządu uczestniczą także sekretarz Gminy Miejskiej - Stanisław Lesiuk oraz przewodniczący Rady Miejskiej - Ryszard Turyk.

Sporządzone przez Zarząd sprawozdanie z wykonania budżetu zostało przed uchwałą Rady Miasta pozytywnie zaopiniowane przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Lublinie.

10 lutego 1993 r. R.M. uchwaliła budżet na rok 1993 w kwocie 29.275.443 tys. zł, zarówno po stronie wydatków jak i dochodów. Po dokonanych w trakcie roku zmianach, budżet zamknął się kwotą 35.078.412.000 zł po stronie dochodów, oraz kwotą 37.511.812.000 zł po stronie wydatków. Źródłem sfinansowania niedoboru budżetowego była nadwyżka budżetowa z 1992 r. oraz kredyt zaciągnięty w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska. Głównym źródłem dochodów budżetu miasta są dochody własne, które w roku 1993 wykonane zostały w 99,1 %. Główną przyczyną niewykonania zaplanowanych dochodów własnych była zbyt mała realizacja podatku od nieruchomości (82 proc.) oraz brak wpłat podatku od nieruchomości od przedsiębiorstw z terenów miasta, których główną przyczyną jest upadłość bądź przekształcenia własnościowe niektórych zakładów np. ZREMB (zaległość na 31.12.1993 - 745.590.000 zł), Zakłady Przemysłu Drzewnego (649.453.200 zł), GS "SCH" (376.680.800 zł). W stosunku do wszystkich zalegających postępowanie prowadzi Urząd Skarbowy.

W zakresie podatków i opłat od gospodarstw rolnych realizacja wpływów wyniosła 161 proc. (głównie podatek rolny i leśny).

Podatek od środków transportowych wykonano w 99 proc.

Z podatków opłacanych w formie karty podatkowej uzyskano 2.737.222.000 zł (planowano

2.573.000.000 zł). Według sprawozdania Urzędu Skarbowego w podatkach tych występują zaległości w kwocie 49.239.000 zł.

Znaczącym źródłem dochodów budżetu na 1993 r. były wpływy z opłat targowych oraz najmu, dzierżawy, sprzedaży składników majątkowych.

Pozostałe dochody zaplanowane były w kwocie 7.204.500.000 zł, zrea-

sta w wysokości 4.740.000.000 zł., wpływy z odpłatności w przedszkolach wyniosły 1.084.995.000 zł.

Rada Miasta przy podziale nadwyżki budżetowej uwzględniła także potrzeby szkół przeznaczając 170.000.000 zł dla szkół podstawowych oraz 44.000.000 zł dla szkół średnich. Oprócz tego 253.000.000 zł przeznaczono na finansowanie inwestycji szkół.

Absolutorium dla Zarządu Miasta

lizowano je w kwocie 8.177.267.000 zł. (113,5 proc.).

Dochody, których źródłem są udziały w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa (podatek dochodowy od osób fizycznych - 15 proc i od osób prawnych - 5 proc.) zrealizowano w 110 proc. (6.157.342.000 zł).

Od Wojewody białkopodlaskiego otrzymano dotację - 3.425.000.000 zł na sfinansowanie zadań inwestycyjnych.

Ponadto do budżetu wpłynęła dotacja celowa na zadania zlecone w kwocie - 4.844.405.000 zł oraz subwencja ogólna w kwocie - 1.040.182.000 zł.

Wydatki budżetu miasta w 1993 r. wykonane zostały w 97,5 proc. W ramach działu "Gospodarka komunalna" wydano:

368.124.000 zł- oczyszczanie miasta
341.441.000 zł- konserwacja i utrzymanie zieleni

1.310.862.000 zł- oświetlenie ulic
450.732.000 zł- utrzymanie ulic i chodników (remonty).

Oprócz tego realizowano wydatki na prace dla pracowników interwencyjnych, roboty publiczne, utrzymanie targowisk miejskich, dofinansowanie komunikacji miejskiej.

W ramach działań "Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne" finansowano utrzymanie trzech jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej (144.073.000). 36.370.000 zł przeznaczono na remont samochodu strażackiego oraz na zakup sprzętu p.poż. dla jednostki ratowniczo-gaśniczej Straży Pożarnej.

Cztery przedszkola miejskie otrzymały w 1993 r. dotację z budżetu mia-

sta w ramach działu "Kultura i sztuka" przyznano dotację dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w kwocie 450.000.000 zł oraz 1.430.000.000 zł na działalność Miejskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji (wpływy z usług od ludności i od osób prawnych wyniosły 750.000.000 zł). Ponadto z nadwyżki budżetowej przeznaczono 150.000.000 zł na działalność wydawniczą "Głosu Międzyrzeckiego" oraz 3.000.000 zł dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Z nadwyżki budżetowej przyznano także 5.000.000 zł dla Komisji Przeciwdziałania Alkoholizmowi i 25.000.000 zł miejscowej Policji na zakup komputera.

Na wydatki Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przeznaczono 5.800.000.000 zł.

Źródłem pokrycia niedoboru budżetowego w kwocie 1.096.332.000 zł była nadwyżka budżetowa z roku 1992 w kwocie 993.400.000 zł oraz otrzymany w 1993 r. kredyt w wysokości 1.500.000.000 zł.

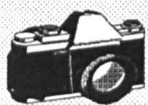
Zakłady budżetowe funkcjonujące na terenie naszego miasta dotowane są z budżetu. Gospodarstwem pomocniczym Urzędu Miasta jest "Betoniarnia". Przychody ze sprzedaży i usług w 1993 r. wyniosły 2.606.075.000 zł, koszty wytworzenia stanowiły kwotę 2.356.231.000 złotych. Działalność "Betoniami" za 1993 r. zamknęła się zyskiem w kwocie 213.000.000,- zł, z czego 50 proc. stanowi wpłata do budżetu. W stosunku do roku 1992 nastąpił wzrost produkcji o 16,7 proc. Plan sprzedaży na 1993 rok stanowił kwotę 2.307.800.000,- zł, wykonanie 2.606.000.000,- zł (112,9 proc).

Kolejną jednostką organizacyjną Gminy Miejskiej są spółki gminy. Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych prowadzi działalność w zakresie oczyszczania, zieleni, usług pogrzebowych, wodociągów i kanalizacji oraz administracji zasobów mieszkaniowych, która to działalność jest dotowana z budżetu miasta. W 1993 r. dotacja do zasobów mieszkaniowych stanowiła kwotę 2.300.000.000,- zł. Cała działalność PUK w bilansie za 1993 r. zamknęła się stratą w wysokości 941.026.945,- zł. Strata jest wynikiem działalności wodociągów i kanalizacji. Ceny na wodę i ścieki są ustalane przez Radę Miejską. Rada Miejska w ciągu roku stosowała politykę ograniczania wzrostu cen z uwagi na bardzo trudną sytuację materialną mieszkańców (duże bezrobocie). Nie została przyznana dotacja na pokrycie różnicy między kosztami a wpływami. W związku z powyższym założono pokrycie straty z funduszu zapasowego spółki. Główną przyczyną wysokich kosztów funkcjonowania zakładu wodociągów i kanalizacji jest gwałtowny przyrost majątku wod.-kan. (duże inwestycje miejskie) przy jednoczesnym spadku zużycia wody (wprowadzenie liczników). Podobna polityka cen będzie stosowana w roku 1994, ponieważ dopiero pełna realizacja programu zaopatrzenia całego miasta w wodę doprowadzi do spadku jednostkowych kosztów produkcji. Koszty w układzie rodzajowym w PUK stanowią kwotę 16.223.491.973,- zł, przychody ze sprzedaży wyniosły 15.612.537.900,- zł. Majątek trwały PUK na koniec roku 1993 stanowi kwotę 40.185.759.900,- zł.

Kolejną spółką Gminy jest Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Łączna powierzchnia ogrzewanych obiektów przez MPEC wyniosła 117 tys. m² (w tym lokale mieszkalne - 58 proc.) Wynik finansowy netto w MPEC stanowi kwotę 1.290.000.000,- zł. Ponadto spółką gminy miejskiej jest Międzyrzeckie Przedsiębiorstwo Budowlane. Działalność MPB Spółka z o.o. rozpoczęła od dnia 01.07.1993 r. Wynik bilansowy ogółem w 1993 r. stanowił kwotę + 185.000.000,- zł. Zysk netto stanowi kwotę 14.000.000 zł. Podsumowując należy stwierdzić, że sytuacja finansowa jednostek organizacyjnych gminy jest dobra, kompleksową oceną ich wyników finansowych za 1993 r. dokonają zgromadzenia wspólników w miesiącu kwietniu.

opracował: M.W.

PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA



Grażyna Maliszewska
Plac Bohaterów Miasta

2 minuty - natychmiastowe zdjęcia do dowodów, paszportów legitymacji (kolorowe i czarno-białe)

Komputerowe wywoływanie i obróbka kolorowych negatywów. Śluby, chrzty, komunie.

Fotografie nagrobkowe na porcelanie.

PKO zamiast BS

Miejska Rada podjęła uchwałę o powierzeniu obsługi kasowej gminy miejskiej w Międzyrzeczu Podlaskim Bankowi Państwowemu PKO. Dotychczas obsługę tę prowadził Bank Spółdzielczy.

Zmiany dokonano ze względu na możliwość uzyskania poręczenia przy zaciąganiu kredytów w PKO, wydłużony czas pracy dokonywania operacji kasowych, szybszy obieg gotówki przy obsłudze szkół i niższą prowizję za prowadzenie rachunków.

M.

List do Szanownej Redakcji

Pragnę zawiadomić, iż jako użytkownik dróg publicznych i przejazdów kolejowych jestem głęboko poruszona ich katastrofalnym stanem. Chcę zaznaczyć, że regularnie płacę podatek drogowy, choć coraz bardziej wątpię w jakikolwiek sens tej inwestycji.

P.S.

Problem uznałabym za nie istniejący, gdybym mogła pozwolić sobie na kupno samochodu terenowego.

Monika Jeleszuk

"Głos Międzyrzecki" - Na wstępie prosimy o przybliżenie swojej osoby i rodziny naszym Czytelnikom.

Ryszard Turyk - Mam 45 lat, żonę i czwórkę dzieci. Trzech synów i córkę. Jestem absolwentem **Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego**, na którym skończyłem filozofię. Pracowałem jako nauczyciel w szkole i w różnych organizacjach społecznych i politycznych przez około 20 lat, uważam, że mam doświadczenie w sprawie analiz rzeczywistości społecznej i politycznej. Ostatni czas spędziłem angażując się w przemiany, które zapoczątkowała "Solidarność" w 1980 r., brałem udział w różnej działalności konspiracyjnej m.in. w Klubie Myśli Politycznej "Dziekania".

Po "okrągłym stole" zostałem przewodniczącym **Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego**. Będąc także przewodniczącym **Miejskiego Komitetu Obywatelskiego** postanowiłem spróbować swoich sił w konkretnej działalności samorządowej na rzecz miasta. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, choć dla niektórych moich bliskich kolegów nie było to zaskoczenie, zostałem wybrany na przewodniczącego **Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego w Białej Podlaskiej**. Wcześniej wybrano mnie przewodniczącym **Miejskiej Rady w Międzyrzeczu** i do tej pory pełnię obie te funkcje.

G.M. - Na czym polega praca przewodniczącego Sejmiku?

R.T. - Sejmik jest reprezentacją poszczególnych samorządów poprzez ich delegatów. Zostając delegatem na Sejmik Samorządowy jako reprezentant gminy miejskiej **Międzyrzec Podlaski** byłem jednym z 42 delegatów. Każdy z nich reprezentował samorząd określonej gminy. Sejmik jest reprezentacją interesów samorządowych, głównie wobec administracji rządowej. Na Sejmiku dokonuje się wymiany doświadczeń samorządowych, ustala się

strategię działania samorządów w województwie, zwraca się uwagę na najistotniejsze sprawy dotyczące tego województwa. Sejmik ma również za zadanie ocenianie pracy administracji rządowej, w tym także Wojewody. Dokonujemy również okresowej oceny działalności poszczególnych samorządów, szczególnie w aspekcie działalności komunalnej. Przy Sejmiku istnieje Kolegium Odwoławcze od decyzji wójtów i burmistrzów (II instancja odwoławcza). Pracą doradczą Sejmiku kieruje 9-osobowe Prezydium, które spotyka się co najmniej raz w miesiącu, w przerwach między poszczególnymi plenarnymi sesjami Sejmiku, które odbywają się co dwa miesiące. W trakcie swojej kadencji Sejmik ustosunkował się do wielu istotnych spraw dotyczących naszego województwa.

Jako przewodniczący Miejskiej Rady w Międzyrzeczu i delegat na Sejmik starałem się reprezentować interesy swojego miasta. Nie było to łatwe, ponieważ w wypadku zbliżającej się w ubiegłym roku reformy powiatowej trzeba było umiejętnie forsować interesy **Międzyrzecza**, który był kandydatem do rangi miasta powiatowego. **Spotykałem się często z zarzutami stronnictwa i wówczas argu-**

mentowałem, że interes Międzyrzecza jako powiatu jest w istocie interesem całego województwa. Z pracy Sejmiku wyniosłem wiele doświadczeń będąc obecnym na wielu sesjach w różnych radach.

G.M. - Jak na tle innych samorządów wypada samorząd międzyrzecki?

R.T. - Samorząd Międzyrzecza w kontekście innych samorządów wypada zupełnie nieźle. Trzeba tu powiedzieć, że pierwsza kadencja samorządów jest z istoty swojej wielką próbą samorządową dla pierwszej generacji radnych. Nie da się porównać działalności radnych tej kadencji do

"Im więcej samorządności, tym lepiej dla Polski"

- czyli rozmowa z przewodniczącym Białkopodlaskiego Sejmiku Samorządowego - Ryszardem Turykiem

działalności członków dawnych Rad Narodowych. Od radnego wymaga się dużego zaangażowania na rzecz społeczności lokalnej. Poza tym pozycja wójtów i burmistrzów jest zupełnie inna niż dawnych naczelników.

Ostatnie cztery lata to tworzenie podstaw demokracji lokalnej przez samorządy. W tym kontekście samorząd międzyrzecki tą próbę przeszedł stosunkowo szybko i pozytywnie. Nastąpiło szybkie zintegrowanie organów samorządu tzn. **Zarząd Miasta** i całości radnych. Miałem możliwość obserwacji różnych tarć i spięć między zarządami a przewodniczącymi rad w terenie. **W naszym mieście takich sytuacji nie było.**

Wydaje mi się, że pozycja przewodniczącego rady ma w procesie integracji duże znaczenie. Jeżeli przewodniczący nie będzie znał dokładnie swoich kompetencji, wówczas istnieje możliwość ingerowania w prace organu wykonawczego, którym jest zarząd. Do zarządu należy zarządzanie miastem, natomiast do rady należy wyznaczanie głównych kierunków działań. Konflikty rad z zarządami kończyły się zwykle wymianą wójtów i burmistrzów. **W naszym mieście tego nie było.**

G.M. - Z jakimi problemami przychodzi do Pana, jako Przewodniczącego Rady Miasta mieszkańców?

R.T. - Z różnymi problemami. Najczęściej proszono mnie o ewentualne interwencje i wsparcie w sprawach mieszkaniowych i socjalno-bytowych. Inne sprawy to np. plan zagospodarowania przestrzennego miasta i jego kolizje z planami budowlanymi mieszkańców. Sprawy tego typu przekazywałem **Zarządowi Miasta**. Inne problemy, które bardzo interesują międzyrzeczan to wodociągi i telefonizacja.

G.M. - Co wzbudziło największe kontrowersje podczas obrad R.M. w ciągu jej 4-letniej kadencji?

R.T. - Takich spraw było dużo. Ostatnim przykładem jest przejście prowadzenia szkół podstawowych

przez miasto. Świadczy o tym głosowanie na grudniowej sesji. Wielu radnych wstrzymało się od głosu, jednak przeważająca część opowiedziała się za przejściem szkół przez samorząd. **Dla mnie najważniejszą w tej sprawie była kwestia, że miasto nie boi się przyjąć odpowiedzialności za prowadzenie administracji szkół.** Kiedy samorządy przejmują zadania publiczne, robią to znacznie lepiej niż administracja rządowa, nie zmniejszając zasług tej ostatniej. Doświadczenia ostatnich lat i tego samorządu wskazują jednak, że gospodarowanie pieniędzmi publicznymi lepiej wychodzi lokalnemu samorządowi aniżeli

urzędnikom administracji państwowej. Stąd też moja argumentacja jako przewodniczącego Rady za przejściem szkół była taka, że pieniądze publiczne, które były kierowane do tej pory do szkół przez kuratorium, będą lepiej zagospodarowane przez nasz Samorząd.

G.M. - Rola samorządu w kształtowaniu polityki lokalnej.

R.T. - Samorząd po ostatniej reformie państwa uzyskał znaczną autonomię i samodzielność. Jednakże często powstaje mit, że samorząd lokalny może wszystko zrobić. Tak nie jest, ponieważ polityka lokalna samorządu jest uwarunkowana ogólną polityką państwa czyli rządu i parlamentu. **Samorząd musi działać w ramach istniejącego prawa, które stanowi parlament.** Dotyczy to bardzo ważnych dla lokalnej społeczności spraw, takich chociażby jak uchwalanie podatków. Zasady uchwalania podatków ustala państwo, natomiast rozmiar tych podatków, ich wysokość leży w kompetencji samorządu terytorialnego. Tu wydaje się, że sprawą najważniejszą dla samorządu jest umiejętne kształtowanie podatków tak aby nie stały się one ciężarem dla całej społeczności i konkretnego obywatela. Często jest to dylemat trudny do pokonania, bowiem na świecie ludzie nie lubią płacić podatków i ich wysokość zawsze wywołuje określone kontrowersje.

Najbardziej powszechnym podatkiem jest podatek od nieruchomości, który płacą również przedsiębiorstwa państwowe. Zadaniem samorządu w sytuacji, gdy słaba jest ekonomiczna kondycja przedsiębiorstw czy osób prawnych jest umiejętne odraczanie ich płatności, podchodzenie do tej sprawy elastycznie.

Nie ma natomiast samorząd bezpośredniego wpływu na kształtowanie określonej struktury zatrudnienia czy funkcjonowania przedsiębiorstw. Na dole, w samorządach najlepiej wiadomo jak gospodarować pieniędzmi, a są to zawsze pieniądze od lokalnego podatnika. Z tą świadomością samorząd podchodzi do wydawania tych pienię-

dy. Są również udziały w podatkach, różne dotacje, ale o te dotacje i różne kredyty jest coraz trudniej. W zasadzie prawie całość budżetu miasta pochodzi od obywateli i im ma służyć. Stąd też polityka lokalna prowadzona przez samorząd musi uwzględniać interesy tych wszystkich podatników. Tak się dzieje w całym cywilizowanym świecie, również i u nas zaczyna to funkcjonować.

G.M. - Jeden z międzyrzeckich radnych w rozmowie z nami stwierdził, że nie będzie kandydował w najbliższych wyborach do Rady Miasta zniechęcony polityką rządów ostatnich czterech lat wobec samorządów.

R.T. - Istotnie na początku kadencji samorządowej wszyscy byliśmy przeświadczeni, że będzie sprzyjający klimat dla rozwoju samorządności i otwory to przyszłość przed Samorządną Rzeczpospolitą, stało się trochę inaczej. W trakcie trwającej kadencji samorządy zauważyły, że istnieją próby manipulacji nimi, przetrucania pewnych zobowiązań finansowych z administracji państwowej na administrację samorządową, jak również próby przetrucania pewnych zadań za którymi "nie szły" pieniądze. Samorządy musiały się zatem uporać z problemami coraz większych zadań, które spływały na gminę oraz z chronicznym brakiem środków, które za tym powinny stać. **Ten proces trwa do dziś.** Jest to "instrumentalne" traktowanie samorządów, które nie jest dobrym prognostykiem na najbliższą przyszłość. Powstała bowiem w tej chwili duża przepaść między samorządami a administracją rządową.

Ta przepaść powinna być wypełniona dalszym procesem reformowania państwa w kierunku rozszerzenia wspólnot samorządowych. Mam tu na myśli powiaty.

G.M. - Dlaczego rządząca koalicja wstrzymuje reformę samorządową i jakie konsekwencje ponosi z tego powodu Międzyrzec?

R.T. - Wydaje mi się, że tzw. procesowi oddolnej reformy państwa w kierunku poszerzenia wspólnot samorządowych towarzyszy duże niezrozumienie samorządów i ich działań oraz czynnik polityczny.

c.d. na str. 7



Samorządność w Drelowie

część 4 - ostatnia

Zdronań jakie wymieniałem wynikałoby, że obyło się bez większych trudności i problemów. Nic bardziej złudnego. Każde działanie to pokonywanie szeregu piętrzących się trudności. Wydawałoby się, że można było zrobić więcej, ale chęci i zamiary rozbiły się o chroniczny brak środków finansowych, brak własnego zaplecza wykonawczego, a to oznacza, że za wszystko trzeba było zapłacić duże pieniądze. Na początku kadencji Rady Gminy dnia 26.02.1991 r. wynikł również poważny i rozbijający zgrzyt środowiskowy wywołany i firmowany przez Gminny Komitet Obywatelski, nagłośniony jeszcze przez publikację w Dzienniku Lubelskim dnia 19.03.1991 r. Nr 55 (288). W petycji domagano się odwołania Wójta za nierrealizowanie reform i osłanianie dawnej nomenklatury. Wniosek ten postawiony został na posiedzeniu Rady Gminy. Zarzuty obalono jednomyślnie, a stanowisko Rady poparł NSZZ RI "Solidarność". I taka też informacja Rady ukazała się w Dzienniku Lubelskim dnia 18.04.1991 r. Nr 76 (309). Takie stanowisko Rady i "Solidarności" miało budujący wpływ na postawę i mobilizowało do dalszej intensywnej pracy na stanowisku Wójta. Nie ułatwił pracy Wójtowi jego osobisty wielki dramat rodzinny, kiedy to na początku kadencji zmarły mu trojaczki których narodziny przyjął z olbrzymią radością. Cóż, los okazał się bardzo okrutny. Pracę Radzie i Wójtowi utrudniają nie dające się wyzwolić do końca możliwości drzemające jeszcze w ludziach. Dlaczego? Czyżby kształtowana dziesiątkami lat neutralność chłopca wyrażana niechęcią, podejrzliwością i nieufnością była tą skuteczną blokadą na otwarcie się na dzisiejsze czasy, problemy i innych ludzi? Czy to tylko postawa zachowawcza czy coś bardziej poważnego i bliżej nie dającego się określić? ... Nie wszędzie tak jest, problem jednak nadal istnieje i ciągle skutecznie blokuje inicjatywy w niektórych środowiskach wiejskich. To "grzech tamtych czasów". Wójt zapytany o bliższe określenie tego zjawiska stwierdził krótko i wymijająco: "może za mało było zrobione dla integracji tych środowisk, może brakuje tam ludzi z inicjatywą i trudno je generalnie zjawisko to skrytykować".

Co należy wymienić z tego co pra-

cę ułatwia? Najważniejszym z całego szeregu danych to kompetentna Rada Gminy pełna inicjatyw i pozwalająca na ich rozwijanie. Rada nie była tylko maszynką głosującą "za". Nie obyło się bez ostrzejszych sformułowań bez burzliwych dyskusji jednak dyskusji konstruktywnych, na racje i argumenty by potem z całkowitym zaufaniem czekać na efekty pracy. Pomocą jest wymieniane już wcześniej duże zaangażowanie członków OSP, aktywność młodzieży zorganizowanej w grupach sportowych i kulturalnych duże zaangażowanie niektórych środowisk wiejskich. Duże ułatwienie w pracy to niekonfliktowy styl bycia samego Wójta otwartego na wszystkie problemy, wszystkie inicjatywy i dla wszystkich ludzi, to zupełne zadowolenie ze zgodnego życia rodzinnego stanowiącego nie tylko ostoję, ale możliwość pełnego relaksu, nabierania sił i wiary do dalszej pracy. Łatwiejsza praca to także w miarę kompetentni pracownicy Urzędu Gminy. Dobrze układa się współpraca z Władzami Urzędu Wojewódzkiego. Trochę gorzej z władzami centralnymi - brak siły przebiccia.

Pan Szulik zapytany o życie osobiste nie chciał rozwinąć tego tematu. Dodał tylko, że liczy sobie 37 lat. Żonaty. Żona Danuta - pracuje jako położna w szpitalu. Dwoje dzieci. Córka Magdalena jest uczennicą 1-wszej klasy Szkoły Podstawowej. Syn Mateusz liczy sobie 9 miesięcy. Zapytany o postawę polityczną odpowiedział: - "politycznie chciałbym pozostać niezależny, bo nie jest nigdzie powiedziane ani napisane, że powinienem kochać prawicę albo być stronnikiem wobec lewicy". Zapytany natomiast o swoją dalszą przyszłość w Drelowie odpowiedział: - "najlepsze lata swego życia (17 lat) poświęciłem dla Drelowa i tej Gminie poprzez pracę w Urzędzie. Wiele pozostało mi do zrobienia a bynajmniej do ukończenia pewnych rozpoczętych inwestycji i prac. A w sprawie ewentualnej następnej kadencji już nie długo wypowiesz się wyborcy"...

Na zakończenie ostatnia już informacja. Opracowany jest i zostanie wydrukowany ilustrowany informator z kadencji Rady Gminy, w którym ujęte zostaną walory i położenie Gminy oraz pełna dokumentacja z dokonań Rady.

S.R.

NAPRAWA TELEWIZORÓW

usługi w domu klienta
na poczekaniu - bez dopłaty
montaż telegazety i pilota

UDZIELAMY GWARANCJI!

Zakład naprawczy, Międzyrzec Podlaski ul. Kasztanowa 8
czynny od 8⁰⁰ - 20⁰⁰
tel. 712-351 (czynny całą dobę)

MARZYŁ O HOLDINGU...

(Rozmowa z Naceurem Lazregiem - znanym w regionie polsko - tutejszym przedsiębiorcą, dotychczasowym właścicielem m.in. międzyrzeckiego "Lasu".)

- Dlaczego odchodzi pan z Podlasia?

- Nie chcę mieć nic wspólnego z ludźmi z moich przedsiębiorstw. Na początku związkowcy żądali bym bał się z nimi w politykę, ale ja nie jestem politykiem. Kiedy rozmawiałem z ludźmi z jednego związku - byłem wrogiem dla drugiego. Oni się najpierw "gryzli" między sobą, a później - z dyrektorem. Kiedy już kupiłem "Las" ustaliłem, że ma on 2 mld zł dodatkowego, ukrytego długu.....

- Związkowcy zarzucali urzędnikom, że za darmo otrzymał pan potężny majątek.....

- Najpierw wybudowałem od podstaw dwa zakłady w Jezioranach i Zakrzówku. Jeszcze za komuny! Ziemię tam dzierżawiłem, co przeszkadzało w uzyskaniu kredytów, pomyślałem więc, że ją kupię i utworzę holding podobny do "Agrohansy"... Później uzyskałem kredyty na zakup przedsię-

biorstw w Międzyrzeczu i Radzynie Podlaskim. Na ładne oczy nikt mi pieniądze nie dał....

- Jednak z holdingu nic nie wyszło....

- Banki nie dały mi kredytu na skup surowca. Teraz brałbym na zachodzie po ok. 4 marki za kilogram mrożonych truskawek. Dwukrotnie bym na nich zarobił i spłacił dług. Miałem przecież dobry biznes plan.

- Czy ściagała pana policja? Czy był list gończy za N. Lazregiem?

- To były bzdury drukowane w prasie: nigdy nie byłem ścigany. Od 15 lat jestem związany z Polską, uczyłem się w Lublinie. W Międzyrzeczu Podl. włamano się do mego gabinetu w przedsiębiorstwie i z szafy oraz biurka zabrano moje dokumenty.

- Czy zgłosił pan to policji?

- Nie zgłosiłem. To przecież mnie się teraz straszy policją skarbową, ale jestem jeszcze dobrym biznesmenem.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: M. Pietrzela

(Rozmowa nie jest autoryzowana)
Przedruk z "Dziennika Lubelskiego" Nr 67 (151) z dn. 6.04.1994 r.

"Klient nasz Pan"

- ta europejska i humanitarna zasada nie jest obca pracownikom Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Handlowego "Polkart", z siedzibą główną w Białej Podlaskiej.

Spółka, której prezesem jest inż. Waldemar Janicki istnieje od 1988 roku i prowadzi szeroki zakres działalności. Prace geodezyjne obejmują: wyrzysy działek, podziały i rozgraniczenia nieruchomości, szacunek i wycenę gruntów, inwentaryzację powykonawczą urządzeń inżynierskich, pomiary inwestycyjno-wysokościowe, geodezyjną obsługę inwestycji, specjalistyczne wymiary geodezyjne oraz wykonywanie odbitek ozalidowych.

"Polkart" ma swoje pracownie terenowe w Radzynie Podl., oraz co może szczególnie zainteresować międzyrzezczan, w Międzyrzeczu Podl. przy ulicy Pocztowej 8 w budynku Urzędu Miasta. Pukając do drzwi pokoju nr 7 słyszymy uprzejmie "proszę", aby tuż po ich otwarciu spotkać się z

niezwykle miłym, ciepłym i sympatycznym powitaniem ze strony pary międzyrzeckich geodetów: Marzeny Skrzyneckiej i Krzysztofa Pietruszki. Młodzi, energiczni pracownicy twierdzą: "robimy wszystko, aby klient był zadowolony i szybko obsłużony" i lojalnie należy stwierdzić, iż nie są to tylko czcze słowa, a obsługa tego typu stanowi niestety w tzw. "międzyrzeckim biznesie" przypadek dość odosobniony.

Ten dwuosobowy zespół pracę swą wykonuje fachowo, rzetelnie i w wyznaczonym terminie na nowoczesnym, skomputeryzowanym sprzęcie i często kosztem prywatnego czasu. Można, ich zdaniem odwiedzać codziennie (nie wyłączając sobót) w godz. od 7.00 do 15.30 ze stuprocentową pewnością, że wyjdzie się usatysfakcjonowanym i z uśmiechem na ustach, aby wrócić tu ponownie.

A.K.

Tekst sponsorowany

GREG - MARK S.C. oferuje sprzęt:

TELE - AUDIO - VIDEO: Telewizory, magnetowidy, radiomagnetofony, anteny satelitarne z montażem

ZMECHANIZOWANY SPRZĘT A.G.D.: Zelmer, pralki (Wiatka, Polar), lodówki (Mińsk, Polar), zamrażarki (Mińsk, Zamex)

ZAKUPY RATALNE BEZ ŻYRANTÓW
(pierwsza wpłata 10%)

ZAPRASZAMY DO NASZYCH
SKLEPÓW

W MIĘDZYRZECU PODLASKIM
Plac Bohaterów Miasta 25a oraz ul. Lubelska 8

"Randka w ciemno" - pół żartem pół serio

W holu słynnego bloku "f" przy Woronicza 17 pojawiają się coraz liczniejsze przedstawicielki płci pięknej naszego społeczeństwa. Zasiadają w wygodnych fotelach z filiżanką kawy, uważnie rozglądają się wokół, oczekując w napięciu, co dalej?

Wszystkie eleganckie, trochę onieśmielone i podekscytowane. Pomimo dużej rozpiętości wieku (od 21 do ok. 60 lat) nie mamy problemu ze znalezieniem wspólnego języka. Na doskonale znane hasło: "Randka w ciemno" reagujemy z uśmiechem na ustach. Długimi i zawilými korytarzami prowadzeni przez parę sympatycznych młodych ludzi: Kasię i Waldka trafiamy do jednego z licznych studiów nagrań. Oczekująca tu na nas autorka programu - Edyta Krassowska twierdzi, że wprawdzie wierzy w romantyczną miłość od pierwszego wejrzenia, ale uprzedza, że zgodnie ze słowami "randkowej" piosenki: "możesz kulą trafić w plot lub w samo sedno". Program ma bowiem charakter relaksujący - rozrywkowy. Ma być swoistą terapią na codzienne stresy. Luz, dowcip, poczucie humoru i kultura osobista to hasła wywoławcze "Randki w ciemno". Kilka zdań autorki reklamy z dawką dowcipu wypowiedzianych w miłej i ciepłej atmosferze oraz ankieta personalna kończą pierwsze eliminacyjne spotkanie. Czy będzie następne? Wychodzę z mieszanymi uczuciami, lecz zadowolona. Po dwóch miesiącach wracam tu ponownie. Tym razem mam okazję poznać swoje ewentualne "konkurentki"; dziewczyny z innych programów (wśród nich popularne prezenterki z prima aprilisowej randki) oraz pytania, które padać będą z wachlarza. Odpowiedzi zależą już tylko ode mnie. Na ich przygotowanie mam kilka dni. Po raz trze-

ci spotykamy się w tym samym kameralnym sympatycznym gronie. Nagranie programu poprzedzają kilkugodzinne próby i przygotowania, które są wprost niezbędne do pokonania choć trochę zderającej wszystkich debiutantów telewizyjnej tremy. Zeknięciem się po raz pierwszy w życiu ze światem kamer, operatorów, reżyserów, scenografów i charakterystatorów, którzy pracują nad całokształtem programu jest prawdziwym szokiem. Okazuje się jednak już po chwili, że nie taki diabeł straszny jak go malują. Grono współtworzących "Randkę" jest bowiem przesympatyczne, otwarte i tak spontaniczne, że trema pryska jak bańka mydlana. Już od pierwszych chwil wejścia do studia Jacek Kawalec - zdecydowanie najpopularniejsza postać "Randki" ujmuje nie tylko bezpośredniością, uczynnością, ale sposobem bycia, który zjednuje ludzi przybyłych z całej Polski na bardzo dla nich emocjonującą randkę. Niweluje treść, wnosi wesołość, dodaje pewności..., a po programie proponuje podwiezienie na dworzec spieszącym się na pociąg.

"Jacek, powiedz, jacy są ci chłopcy?" - pytałyśmy zaciekawione za każdym razem, gdy pojawiał się w naszej garderobie (a robił to dość często). "Świetni, świetni" - odpowiadał, dodając dla rozładowania rosnącego napięcia aktorskim szeptem; "Przy nas to ... paszteciarze". W tym momencie trema pryskała, śmieliśmy się i naprawdę dobrze bawili. A czy nie o to chodzi na randce? Zasada Jacka jest prowadzić program pół żartem pół serio. "Dla jednych to tylko zabawa, okazja wyjazdu na atrakcyjną wycieczkę; dla innych być może przypadkowe szczęśliwe wydarzenie,



Magda, Agnieszka i Anita

spotkanie kogoś, z kim spędzi się dalsze 60 lat?" - dzielił się doświadczeniami Jacek. W jego życiu bowiem przypadek odegrał wielką rolę: z własną żoną chwycili się za ręce na Krakowskim Przedmieściu, przed atakującą hordą zomowców i ... tak już zostało. Szczęśliwy traf.

Jacek w sposób subtelny potrafi również zbierać informacje, aby jak najciekawiej nas zaprezentować przed publicznością. Jeszcze trochę emocji i w końcu startujemy. Publiczność rozbawiona do rozpuku przez cztery poprzednie czwórki (my bowiem tj. Magda z Łodzi, Agnieszka z Krakowa i ja) startujemy dzisiejszego wieczoru jako ostatnie) wita nas bardzo entuzjastycznie. Najpierw pojawia się Jacek, witany przy aplauzie publiczności jak prawdziwy gwiazdor, z wachlarza słyszymy głos Roberta, widzimy znajome twarze na

widowni (co dodaje otuchy) i odpowiadamy na pytania. Zabawa jest naprawdę przednia: Robert komentuje, Dorota podsumowuje, Jacek odstawia prawdziwy show, a ja po prostu dobrze się bawię. Jeszcze tylko wybór i już wiem, że tym razem nie pojedą na wycieczkę, ale mogą przynajmniej uściśnić dłoń Roberta, no i oczywiście fantastycznego Jacka.

Tak, tak, ta kawa Jacobs od uroczej Małgosi, te wycieczki po świecie to niezaprzeczalny magnes randki. Dla nich warto przeżyć treść, dać się oglądać całej telewizyjnej Polsce, czasem i pośmiać się z siebie. A czasem uwierzyć, że jest się naprawdę dobrym, że można odnieść sukces zawodowy i życiowy, że pewność siebie to całkiem zwyczajna sprawa. Bo kogo nie wybiorą - ma szansę wybierać sam. Jak w życiu ..., więc nie bójmy się ryzyka.

Anita Kubiszyn

c.d. ze str. 5

Moja teza na ten temat jest następująca - w warunkach biedy budżetowej państwa, gdzie z roku na rok przeżywa się ten sam kryzys finansów publicznych, lepiej jest decentralizować to państwo i przekazywać jak najwięcej zadań i kompetencji "w dół", w ślad za tym muszą iść pieniądze, bowiem tu "na dole" w samorządach a również i w powiatach jako jednostkach samorządowych lepiej się wie jak wydatkować pieniądze. Działacze lokalni wiedzą gdzie najlepiej skierować środki i na jakie cele. Przejmowanie ważnych zadań publicznych takich jak np. podstawowa opieka zdrowotna czy chociażby oświata podstawowa i średnia, w wydaniu samorządów wyjdzie lepiej w sensie administrowania pieniędzmi. Wydaje mi się, że do koalicji rządzącej powinien dotrzeć argument, że im mniej państwa scentralizowanego, im więcej samorządności w Polsce, tym lepiej dla budżetu państwa i dla podatników. Jeżeli ta teza znajdzie gdzieś przebicie, proces decentralizacji powinien się szybko rozpocząć na nowo.

G.M. - Jakie ugrupowania polityczne są największymi sojusznikami samorządów?

R.T. - Nie chciałbym klasyfikować ugrupowań politycznych na zwolenników i przeciwników reformy samorządowej bowiem uważam, że w przypadku konkretnej działalności nie liczy się opcja polityczna a bezpośrednio zaangażowanie danego działacza samorządowego, radnego bądź członka zarządu miasta. Ugrupowania polityczne odgrywają w tego typu

działalności rolę pośrednią. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę na pewne wartości, które są wręcz nieodzowne.

G.M. - Jaką rolę odgrywa w Pana życiu polityka?

R.T. - W moim życiu polityką jest moja działalność samorządowa, która wynika z określonych inspiracji. Hołduję takim wartościom jak podmiotowość, aktywność ludzka, docenianie drugiej osoby, docenianie wspólnoty samorządowej. Doceniam własność indywidualną i poszanowanie tej własności. W przeszłości bowiem wszystko było niczyje.

Uważam, że dopóki nie nauczymy się szanować własnej godności - nie będziemy potrafili uszanować innych. Jest to w zasadzie punkt wyjścia wszelkich transformacji, które się w tej chwili u nas dokonują. Jestem zwolennikiem opcji centroprawicowej, takiej która widzi w tradycjach narodowych, tradycji niepodległościowej Polski szanse jej dalszego rozwoju i kształtowania narodowej tożsamości. Te wartości są według mnie bardzo istotne a dziś chce się je zatracić w imię "Wielkiej Europy", w imię tzw. europocentryzmu czy też "Europy bez granic".

Wydaje się, że nasze wartości ogólnoludzkie i jednocześnie polskie wystarczają do kształtowania przyszłości naszej ojczyzny a w tym tej "małej ojczyzny", którą stanowić ma samorząd lokalny.

G.M. - Z wykształcenia jest Pan filozofem. Przeszkadza to czy pomaga w pracy, którą Pan wykonuje?

dokończenie na str. 11



Anita z Jackiem

POZDROWIENIA
DLA CZYTELNIKÓW
"GŁOSU MIĘDZYRZECKIEGO"
JACEK
KAWALEC
Anita

Horoskop Galijski

Jarzębina - (1 - 10.IV i 4 - 13.X) wrażliwość. Słynne "jarzębiny": Le Corbusier, Francois Mauriac, Charles Baudelaire.

Niech was nie zmyli jej pozorna delikatność! Ona jest mocna, wytrwała i bardzo dzielnie przeciwstawia się wszelkim burzom i złym podmuchom losu. Na jej twarzy częściej spotkacie uśmiech niż łzy, mimo że każde zmartwienie, swoje i cudze, przeżywa głęboko. Ale taka już jest ta jarzębina: urokliwa, pogodna, strojna w dary natury. Pozbawiona egoizmu, ale pragnąca skupić wokół siebie nie tylko spojrze- nia, ale i sprawy oraz działania. Jest niezależna i zależna równocześnie. Żyje dla życia, kocha ruch, niepokój, a nawet komplikacje. Zresztą sama też komplikuje niekiedy i własne życie, przez zbytne filozofowanie lub nazbyt skrupulatne wahanie.

Jej wielki gust i wrażliwość pre- dysponują ją do zawodów artystycz- nych, ale i w innych osiąga wysokie szczeble.

W miłości postępuje nieprzewi- dzianie. Gwałtowna, namiętna i uczu- ciowa. Zmienia partnerów z wiecznym niedosytem serca. Nie przebacza nigdy

i ona zrywa najczęściej więzy mał- żeńskie. Posiada duże talenty towarzy- skie, a w ogóle to mogłaby bawić się w jasnowidza, gdyby wierzyła, że to prawda.

Klon - (11 - 20.IV i 14 - 23.X) - mędrzec. Słynne "klony": Charles Chaplin, Katarzyna Medycejska.

To nie jest zwyczajny, mały czło- wiek. Zły czy dobry klon będzie za- wsze oryginalnością, kimś kto wyróż- nia się w tłumie. Nieśmiały i pełen re- zerwy, posiada ogromną ambicję, dumę i nienasycone pragnienie nowo- ści. Często cyniczny, czasem zakocha- ny w sobie, lubi, żeby o nim mówiono, jest wrażliwy na pochwały. Potrafi żyć bardzo skromnie, jeśli zajdzie potrze- ba. W zasadzie zdrowy, cierpi na złe samopoczucie, często załamuje się ner- wowo. Posiada liczne kompleksy. Miłość u klona jest bardzo skompliko- wana. I tu chce imponować, a przede wszystkim narzucać obiektowi wybra- nemu swoją wolę i swe kaprysy. Inte- ligencja - niezwykła, łatwość w przy- swajaniu wiedzy, dobra pamięć.

Życie upłynie mu interesująco, choć nie po rózach.

Nie będzie to żadna skarga, ale zwykła prosta refleksja o naszych szkołach, przekornej młodzieży i nauczycielach tam pracujących.

Skończyłem już "naście" lat i dwie szkoły. Uczyli mnie różni nauczyciele. Nie spotkałem jednak w swojej drodze edukacyjnej przypadku, by nie trafił się choć jeden pedagog - delikatnie

"wkuwać" ten jeden przedmiot, z któ- rego nawet w przyszłości niewiele bę- dzie pożytku. Jest to pewna forma "znęcania się" nad uczniem, który ma inne zainteresowania i planuje konty- nuację nauki w szkole, w której np. nikt nie będzie wymagał koligacji po- szczególnych rodów królewskich czy też dat, które "wypadają z pamięci" po

Uczeniowskim piórem

mówiąc oryginał, o którym zawsze mówiło się na przerwach dobrze lub źle. Tak było w podstawówce i "śred- niaku". Niektórzy z nauczycieli stawiali się legendą szkoły rozsiewając wokół siebie dobroć lub postrach. Nie wiem, czy mój przypadek potwierdza regułę, ale w rozmowach z "kolesiami" i ko- leżankami wyczuwałem, że i w ich szkołach są tacy nauczyciele, którzy niejako "stimują" swoje placówki.

Dobrze jest, jeśli chodzi tu o nie- przeciętnego pedagoga, który swoją wiedzą i kulturą imponuje nawet naj- bardziej przekornym uczniom. Gorzej natomiast, gdy się okaże "gburem" twierdzącym, że jego przedmiot jest pępkiem świata a inne się nie liczą. Dochodzi wtedy do tego, że trzeba

paru dniach. Podobnie dzieje się z po- lonistą, który za punkt honoru postawił sobie nauczanie swoich wychowanków gramatyki historycznej (w szczegó- łach), czy z biologiem, który wymaga prawie średnio-wiecznych metod ucze- nia się (na pamięć) itp.

Co ma robić biedny uczeń, który chce wykazać się dobrymi wynikami ze wszystkich przedmiotów. Znam takich, którzy dostawali - delikatnie mówiąc - pomieszania z popłataniem, a i tak wszystkiego nie wiedzieli. Zresztą są przecież słowniki, encyklopedie i inne pozycje, do których można dotrzeć i zdobyć potrzebne informacje. Chyba się ze mną zgodzicie.

Cześć - Wasz koleś

Uwaga przyszli licealiści!

Już od 15 marca br. można składać podania o przyjęcie do **Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzecu Podlaskim**. Druki podań udostępnią kancelaria szkoły. Do znormalizowanych druków należy dołączyć orzeczenie lekarskie i jedną fotografię. Termin przyjmowania podań mija 15 maja. W tym roku planuje się otworzyć 5 klas pierwszych - wszystkie o profilu ogólnym. Dopiero w klasach drugich następuje jego wybór, np. biologiczno - chemiczny.

(żak)

"Urowadzenie Agaty" odc. 1 Rysował: Sylwester Kołodziej



"Ekonomik" zaprasza!

Egzaminy wstępne do Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej w Międzyrzeczu Podlaskim, odbędą się 27 - 28 czerwca. Pisemnie j. polski i matematykę będą musiały zdać osoby starające się o przyjęcie do Liceum Ekonomicznego (kierunki: ekonomika i organizacja przedsiębiorstw, bankowość, finanse i rachunkowość, rachunkowość i rynek rolny) i Liceum Handlowego (kierunki: technik handlowiec). O przyjęcie do Zasadniczej Szkoły Zawodowej (kieru-

nek: sprzedawca) można się ubiegać na podstawie zaświadczenia o przyjęciu na praktykę zawodową oraz na podstawie rozmowy kwalifikacyjnej.

Przyjmowanie dokumentów (podanie, życiorys, 2 zdjęcia, oceny z półrocznej klasy VIII, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, orzeczenie lekarskie) trwać będzie do 31 maja. Podania o internat będą przyjmowane po ogłoszeniu wyników egzaminów wstępnych.

Przyjęcia do Zespołu Szkół Zawodowych

Jedynie do klasy wielozawodowej (konkurs świadectw w przypadku większej liczby chętnych niż miejsc) oraz klasy przyzakładowej o specjalności - krawiec (naboru dokonuje bezpośrednio - Spółdzielnia Pracy "Odzież" i Przedsiębiorstwo Zagraniczne "IPACO") w zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Międzyrzeczu Podl. można dostać się bez egzaminów.

Na wszystkich innych kierunkach obowiązują egzaminy pisemne z j. polskiego w dn. 27 czerwca o godz. 9.00. W Zasadniczej Szkole Zawodowej oprócz klasy wielozawodowej i przyzakładowej uczyć się można także w klasach o następujących specjalnościach: technolog robót wykończeniowych w budownictwie, ślusarz spawacz, monter instalacji budowlanych, elektromonter.

Zespół Szkół Zawodowych propo-

nuje także naukę w Technikum Elektronicznym (specjalność: elektronika ogólna), Technikum Elektrycznym (specjalność: energoelektronika) i Technikum Budowlanym 3-letnim (specjalność - budownictwo ogólne). Zainteresowani do 15 maja muszą złożyć w sekretariacie szkoły następujące dokumenty: wykaz ocen z półrocznej klasy VIII, świadectwo ukończenia szkoły (nie później niż w ciągu 3 dni od zakończenia nauki), dwie fotografie, świadectwo zdrowia. Młodociani pracownicy zobowiązani są dostarczyć opis umowy zawartej z zakładem rzemieślniczym o zatrudnieniu w celu nauki zawodu lub oświadczenie zakładu rzemieślniczego potwierdzone przez odpowiedni cech rzemiosła, że z uczniem zawarta będzie umowa o naukę zawodu.

Podejrzane, podsłuchane

W dniu 1 kwietnia na Placu Bohaterów Miasta można było nabyć (bardzo tanio) papierosy "wszelkiej marki", które były sprzedawane przez panią X z samochodu marki Y. Papierosy były bez banderol wymaganych właśnie od w/w dnia. Kara pieniężna za ten proceder wynosi od kilkudziesięciu milionów do kilkudziesięciu miliardów. Dzięki temu procederowi wielu obywateli zrobiło sobie niezłe zapasy, a wielu prawych sprzedawców poniosło duże straty, skarb państwa również. Gdzie byli stróż prawa?

Jeden z "pseudobiznesmenów" (opisywany zresztą przez nas wielokrotnie) znowu łamie prawo. Zwolnił z pracy osoby, które przebywały na zwolnieniu lekarskim. Za braki w

znajomości przepisów będzie się tłumaczył w sądzie. Przed rozprawą radzimy się poduczyć.

W "gorączce" zakupów przedświątecznych można było zauważyć w jednym z prywatnych sklepów mięsnych spacerującego gryzonia o obfitych kształtach (czasami przystawał i z ciekawością przyglądał się leżącym szynkom). Dzisiaj jedna z osób pochwalila wspaniałą wędlinę pochodzącą właśnie z tego sklepu, którą zakupiła na święta. Nie ma to jak "świeżyzna".

Wiadomości tej rubryki w numerze 18/19 "Głosu" były żartem prima-aprilisowym.

X.Y.Z.

SKLEP "DOM"

Międzyrzec Podl. ul. Lubelska 31 tel. 71-38-79

OFERUJE:

- ☛ Boazerie świerkowe
- ☛ Listwy wykończeniowe
- ☛ Parkiet, mozaika, kasetony
- ☛ Meble kuchenne
- ☛ Karnisze drewniane
- ☛ Łóżeczka dziecięce
- ☛ Zamki drzwiowe
- ☛ Drzwi harmonijkowe

oraz wiele innych artykułów wyposażenia mieszkań po konkurencyjnych cenach, na raty bez zryantów I wpłata 10%

ZAPRASZAMY od 9.30 - 16.30



Nocą z 19 na 20.03 w Międzyrzeczu Podl. miało miejsce włamanie do sklepu spożywczego przy ul. Lubelskiej. Sprawcy dostali się do wewnątrz wybijając szybę w drzwiach wejściowych. Przejeżdżający patrol naszej policji zatrzymał na gorącym uczynku Sławomira M. i Przemysława K. Prokurator rejonowy zastosował wobec nich nadzór policji

Dnia 22.03 w Międzyrzeczu Podl., nieznanymi sprawcy włamali się do mieszkania Niny D. przy ul. Brzeskiej, skąd skradli radiomagnetofon.

Tego samego dnia podczas odbywających się wówczas rekołek, nieznanymi sprawcy włamali się do Fiata 125p stojącego na pobliskim parkingu. Na szkodę Andrzeja P. zginął odtwarzacz Blaupunkt i CB radio, straty wynoszą 2,5 mln zł.

Dnia 23.03. w Międzyrzeczu dwaj nieletni: Tomasz Sz. i Marek O. usiłowali włamać się do sklepu spożywczego przy ul. Młynarskiej. Zostali jednak zatrzymani

na gorącym uczynku przez przejeżdżający patrol międzyrzeckiej policji.

Dnia 24.03 recydywista Wiesław P. i Beata W. dokonali włamania do mieszkania dopasowanym kluczem. Ukradli 30 jaj i 1 litr mleka.

W dniu 25.03 w Żabcach podczas sprzeczki sąsiedzkiej Zbigniew L. uderzył nożem w twarz Stanisława D. Poszkodowany w wyniku bijatyki stracił czubek nosa.

Nocą z 25 na 26.03 w Międzyrzeczu miało miejsce włamanie do sklepu przy ul. Niecałej. Sprawcy dostali się do wewnątrz wybijając dziurę w tylnej ścianie. Wynieśli artykuły galanterijne o wart. 7,5 mln zł.

Dnia 26.03 znany wandal międzyrzecki Tomasz N. uszkodził samochód marki Polonez. Wybił lusterko boczne o wartości 700 tys. zł, na szkodę Zenona K. Ponadto wybił szyby w klatce schodowej bloku, w którym mieszka na szkodę PKUWiM o wartości 200 tys. zł.

Nocą z 26 na 27.03 włamano się do sklepu nr 2 przy Pl. Bohaterów Miasta wybijając szybę w drzwiach. Skradziono artykuły spożywcze o wartości 6 mln zł na szkodę PSS "Społem".

Od lutego do 28.03.94 r. doręczytelka UP nr 1 w Międzyrzeczu będąc odpowiedzialną za dostarczenie rent i emerytur przewłaszczyła sobie pieniądze w kwocie 45 mln 678 tys. zł.

W nocy z 27 na 28.03 w Międzyrzeczu włamano się do baru "Rancho". Skradziono telewizor "Junost", wieżę "Diora", piwo, papierosy i alkohol. Ogólna suma strat wynosiła 12 mln 750 tys. 250 zł. W wyniku natychmiastowych działań operacyjnych ustalono sprawców i odzyskano mienie w całości. Złodziejami okazali się Dariusz D. i Mariusz Ś.

Dnia 28.03 w Międzyrzeczu nieznanymi sprawcy wszedł do sklepu meblowego przy ul. Żelaznej. Wykorzystując nieuwagę sprzedawczynie ukradł jej torebkę z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 2 mln 900 tys. zł.

Dnia 28.03 podczas kontroli drogowej w samochodzie marki Opel Kadet ujawniono przemywany alkohol i papierosy wartości powyżej 5 mln zł. Przemysłnikiem był mieszkaniec Wrocławia, Andrzej R.

Nocą z 28 na 29.03. włamano się do sklepu spożywczego przy ul. Jatkowej wyważając drzwi od strony zaplecza. Skradziono artykuły spożywcze o wartości 1 mln 350 tys. zł, na szkodę Stanisława R.

Tej samej nocy z nie zamkniętej obory w Strzałkach skradziono cielaka o wartości 3 mln na szkodę Józefa K.

Dnia 30.03 w późnych godzinach wieczornych na klatce schodowej w bloku przy ul. Zarówie 13 b znaleziono mężczyznę z ciężkimi obrażeniami głowy. Rannego odwieziono do szpitala. Poszkodowany prawdopodobnie spadł ze schodów.

Nocą z 5 na 6.04 w Międzyrzeczu przy Placu Targowym włamano się do sklepu rolno-spożywczego Andrzeja K. Nieznani sprawcy wybijając szybę wyciągnęli przez kratę artykuły spożywcze wartości 2 mln zł.

W nocy z 6 na 7.04 dokonano włamania do sklepu przy ul. Brzeskiej przecinając kraty w oknie. Skradziono na szkodę PSS "Społem" mienie o wartości 18 mln zł.

Z 7 na 8.04. również było włamanie do sklepu PSS "Społem", tym razem przy ul. Kościelnej. Skradziono artykuły spożywcze i chemiczne o wartości 6 mln zł.

Ogółem od 20.03.94 do 10.04.94 r., Komisariat Policji wszczął 54 postępowania przygotowawcze w sprawach o przestępstwa zaistniałe na terenie Międzyrzecza i Gminy.

B.K.

Repertuar filmowy kina "Sława"

Data	Tytuł filmu	Prod.	Wiek	Godz.
18-19.04.94	Nieczynne			
20-24.04.94	Egzorcysta - 2	USA	12	16 ⁰⁰
20-24.04.94	Wichrowe wzgórze	W.Bryt.	15	18 ⁰⁰
25.04.94	Nieczynne			
26-1.05.94	Robin Hood: faceci w rajtuzach	USA	12	16 ⁰⁰
26-1.05.94	Kolos	Pol.-Norw.	15	18 ⁰⁰

Wspomnienia kiniarza

odcinek 3

Centralny system zarządzania dotyczył i kina - podlegaliśmy pod Wojewódzki Zarząd Kin w Lublinie (potem Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów). Otrzymywaliśmy stamtąd zarządzenia, polecenia, a z całokształtu pracy składaliśmy różnego rodzaju sprawozdania. Raz w miesiącu otrzymywaliśmy terminarz filmowy, mogliśmy wyświetlać przewidziane dla nas filmy zgodnie z zapotrzebowaniem środowiska. Na życzenie szkół i zakładów pracy sprowadzaliśmy filmy dodatkowe, ale już tylko powtórkowe. Kino obowiązywał plan finansowy, a wskaźnikiem wyznaczania planu była ilość mieszkańców miasta. Nasze kino bez trudności wykonywało narzucane plany, zaliczone było do lepiej pracujących, a pracownicy kina otrzymywali premie i nagrody. **W latach 1950 - 60 Telewizja Polska była jeszcze w powijakach i nie sprawiała dla kina konkurencji.**

Posłużyć się dostępną w tym względzie tabelą - ile to telewizorów wypadało na 1.000 mieszkańców:

Polska	1957 r -	1,6
Kanada	1955 r -	127,4
USA	1956 r -	232
W. Brytania	1956 r -	114,5

O konieczności budowy nowego kina przekonywałem władze miejskie i powiatowe (powiat w Radzynie, który o takich sprawach decydował, nie był przychylnie ustosunkowany do moich argumentów i do postulatów społeczeństwa miasta). Zdobyliśmy się na podstępą inicjatywę. Na początku lat 70-tych (jak pamiętam) powołałiśmy **Spółeczny Komitet Budowy Kina**. Nie przewidzieliśmy wtedy, że nasz pomysł o powołaniu takiego Komitetu "trafi w dziesiątkę". Zwróciliśmy się z pismem do **Wojewódzkiego Zarządu Kin** w Lublinie; w piśmie tym uzasadniłiśmy konieczność tej budowy. Dobrze prosperująca wtedy, zamożna jednostka nadrzędna kin wyraziła zgodę na taką budowę pod warunkiem, że nie będzie się zajmować wszelkimi sprawami proceduralnymi związanymi z tą budową.

Myślący ludzie dostrzegali, że przy takim wsparciu finansowym należy myśleć o budowie obiektu, w

którym znajdzie się nie tylko kino, ale i Dom Kultury. **Komitet Budowy Kina** zmienił nazwę na **Komitet Budowy Kina i Domu Kultury**. Rozprowadzaliśmy cegiełki (po 1 zł) na budowę niezbędnego obiektu, a pieniądze ze sprzedaży cegiełek odprawialiśmy do **Urzędu Miasta**.

Apetyt rośnie w miarę jedzenia; pomyśleliśmy i o urzędzie miasta, a władzom powiatowym partyjnym i administracyjnym nie wypadło nic innego jak wesprzeć naszą inicjatywę - mamy więc co mamy, dopiełniliśmy swego jako miasto.

Przypomnę, że pierwsza projekcja filmu w nowym budynku odbyła się **12.X.1984 r. godz. 17.00** - wyświetlaliśmy film bezpłatnie dla zaproszonych gości, był to film **"Psy wojny"** prod. U.S.A. W kinach stosuje się taśmę 35 mm. Warto wiedzieć, że w latach 70-tych czynione były próby wprowadzenia na ekran filmów na taśmie 70 mm; takim przykładem może być kino **"Kosmos"** w Lublinie - zaniechano jednak takiego unowocześnienia z dwóch powodów: za droga produkcja takich filmów, udoskonalona taśma 35 mm spełnia taką samą rolę. No cóż? Czasy się zmieniają, jest to prawidłowy bieg rozwoju człowieka i jego potrzeb.

Mamy teraz kino z prawdziwego zdarzenia. Nie wchodząc w szczegóły dodam tylko, że w kinie **"Sława"** zainstalowane są nowoczesne projektory ze źródłem światła lampy ksenonowej (przedtem elektrody + i -), poprawiła się jakość projekcji. Nowoczesne kino jest, ale frekwencja bardzo słaba - konkurencję robi telewizja i video z bardzo tanimi nagraniami na kasetach. Najdłuższy staż pracy w kinie ma kinooperator Pan **Mieczysław Andrzejewicz** - nieprzerwanie pracuje na tym stanowisku od października 1956 r., a więc już 38 lat. Zapytany o frekwencję powiedział, że *obserwuje powolny nawrót do kina, że telewizja i video nie gwarantują takiego komfortu jaki daje kino, wierzy też, że doczeka się jeszcze pełnych kompletów na widowni*. Gratuluję p. **Mieczysławowi Andrzejewiczowi** takiej postawy i życzę długich jeszcze lat pracy w kinie.



Kinooperator "Sławy" - p. Józef Borysiuk przy pracy

Na zakończenie powtórze jeszcze raz swoją uwagę dotyczącą starego budynku (pisałem już o tym), w którym sprawnie pracowały dwie jednostki organizacyjne - **Kino i Ochotnicza Straż Pożarna** (uwzględniając się wtedy za gospodarza obiektu - były nawet problemy z tym związane). Teraz **Straż Pożarna** mieści się też w luksusowych warunkach. Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie to, że o tym starym budynku wszyscy raptem zapomnieli. Serce zamiera, gdy przechodząc widzę, jak niszczeje, zabrakło raptem gospodarza i zainteresowanych tym budynkiem.

KONIEC

Ryszard Maksjan

Od redakcji: W poprzednim odcinku "Wspomnień kiniarza" znalazł się błąd. Pierwszy film panoramiczny wyświetlony został w kinie "Bałtyk" 25.12.1963 r. a nie w grudniu 1957 r.

Potrzebni byli ludzie, potrzebne było ich uzbrojenie, zaopatrzenie i zakwaterowanie. Ludzie ci byli potrzebni do zabezpieczenia ładu i porządku w mieście, do ochrony ważnych obiektów i mienia pozostawionego przez Niemców, do organizowania codziennego życia zbiorowego w mieście, do naprawy zniszczonych torów kolejowych itp. Na skutek mej odezwy ludzie ci zaczęli się zgłaszać. **"Zawisza"** przyprowadził swych chłopców z **"Kedywu"** z Dolhy, Szachów, Puchacz i Sitnego. **Andrzejuk** przybył z grupą z **Zahajek** i **Żerocina**, **"Sciągły"** z **Rzeczycy**. Z samego miasta zgłosili się: **Karczewski, Z. Zawadzki, Z. Silińczuk, W. Lubecki, T. Piotrowski** i inni. Nie wszyscy posiadali broń. Trzeba się było o nią postarać. Ja oddałem do dyspozycji niemiecki karabin maszynowy i trochę amunicji. Na stacji kolejowej ze zniszczonych transportów wojskowych wydobyliśmy trochę granatów, amunicji i karabinów ręcznych, a **"Zawisza"** przybył nawet z armatą, którą ustawiono przed budynkiem naszej załogi zbrojnej przy ul. **Staromiejskiej**, gdzie była szkoła zawodowa. Wprawdzie działo to nie miało praktycznej przydatności, ale budziło poczucie dumy naszej skromnej załogi i było jej zadowoleniem po

pięcioletniej okupacji. Działo to było równocześnie symbolem wolności naszego miasta.

Równocześnie dowiadujemy się, że w lesie między **Zahajkami** a **Żerocinem** znajduje się jakiś zagubiony oddział niemiecki z bronią. Z tą wia-

z bronią gotową do strzału zaczęła ich otaczać. Na nasz okrzyk: **"Hande hoch"** - poderwali się i ręce podnieśli do góry. Trzeba było widzieć wówczas ich miny. Byli przerażeni, zdziwieni, zrezygnowani i na pewno dość mieli wojny. Dziwili ich chyba naj-

Wspomnienia Józefa Szweda - odc. 8

domością udają się do wojennego komendanta miasta kpt. **Mazura**, bo on już wówczas pełnił tę funkcję z ramienia wojska radzieckiego. Dał on nam do dyspozycji ciężarowy wóz wojskowy, którym uzbrojona nasza załoga pojechała w stronę **Żerocina** wyjaśnić sprawę zagubionych Niemców. Za **Zahajkami** w lesie w odległości około 150 m od zagrody **Sadowskiego** biwakowała grupa rozbitków niemieckich. Broń poustawiana koło drzew, oni siedzą, konsumują jakieś resztki jedzenia, rozmawiają, niektórzy leżą na trawie. Nasza siła zbrojna zachowując wszystkie zasady natarcia

bardziej i niepokoiło równocześnie to, że są w rękach nie wojska, ale jakiejś ich zdaniem "uzbrojonej cywilbandy". Odebrana broń załadowano na samochód, a oni ustawieni w kolumnę musieli maszerować pod eskortą do **Międzyrzecza**. Tu na odcinku ulicy **Żelaznej** od **Warszawskiej** do **Staromiejskiej** ustawieni w dwuszeregi i policzeni - zostali przeze mnie przekazani kpt. **Mazurowi**. Przy tej okazji trzeba było wyjaśnić zgromadzonym mieszkańcom **Międzyrzecza**, że musimy się stosować do postanowień międzynarodowej konwencji o jeńcach wojennych.

W ten sposób nasz arsenał powiększył się o kilkadziesiąt ręcznych karabinów i sporo amunicji, a jeńcy poszli do niewoli radzieckiej. Być może przeżyli wojnę, wrócili do swych domów. Ale na pewno nie pastwili się nad walczącą Warszawą, nie bronili przeprawy przez Wisłę i Odrę, Wał Pomorski i nie ratowali rozpadającego się w gruzy w maju 1945 r. Berlina.

Zdarzały się przypadki, że jeszcze przez kilka dni przyprowadzano do **Międzyrzecza/ Magistratu** pojedynczych ukrywających się Niemców. Pracownik kolejowy **Zarzycki** znalazł u siebie w piwnicy Niemca w czarnym mundurze. Rolnik z **Tulilowa** przyprowadził młodego wermachtowca, który ukrywał się w kopie żyta na polu. Trząśnięty ze strachu niedawny "zdobywca świata". Przeklinał wojnę, Hitlera i łączywie zjadał podany mu kawałek chleba. Przyznając, że zrobiło mi się go żal. Zostali odprowadzeni do wojskowej komendatury. Tam też byli odprowadzani wszyscy osobnicy, którzy zgłaszali się do **Magistratu**, mówiąc, że są jeńcami radzieckimi, zbiegłymi z niemieckich obozów. Ci na pewno musieli przejść jakąś dłuższą "prowierkę". Wierzę, że jeśli mówili prawdę, wrócili do swych domów.

Przełaje w Drelowie

W dniu 12 kwietnia br. rozegrano Mistrzostwa Gminy Drelów w Biegach Przelajowych. W pięknej scenierii leśnej i przy pięknej pogodzie, kilkudziesięciu reprezentantów wszystkich szkół gminnych rywalizowało o czołowe lokaty w kilku kategoriach. Tylko bowiem najlepsi mieli szansę na zakwalifikowanie się do gminnej reprezentacji, która weźmie udział w Mistrzostwach Województwa LZS-u, które odbędą się w Leśnej Podlaskiej (14 kwietnia). Organizatorzy zawodów, władze gminy Drelów w osobach: wójta Gminy p. A. Szulika, sekretarza Gminy p. J. Bieleckiego oraz przewodniczącego Rady Gminy Z. Szabaciuka, przygotowali najlepszym puchary i dyplomy, a dla wszystkich słodycze. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Klasa IV i młodszy - 500 m

- dziewczęta**
 1. Daniłuk A. - Dołha.
 2. Pietruszka M. - Szóstka.
 3. Węgrzyniak J. - Dołha.
 4. Antoniuk A. - Szóstka.
chłopcy
 1. Kur J. - Łózki.
 2. Sobieszuk R. - Łózki.
 3. Kuć S. - Szóstka.
 4. Szczepaniuk P. - Szóstka.

Klasa VI - V - 1000 m

- dziewczęta**
 1. Węgrzyniak M. - Dołha.
 2. Piękus J. - Łózki.
 3. Matejek A. - Dołha.
chłopcy
 1. Pogonowski T. - Dołha.
 2. Tarasiuk T. - Drelów.
 3. Piękus M. - Łózki.

Klasa VIII - VII - 1500 m

- dziewczęta**
 1. Sak M. - Łózki.
 2. Łajtar W. - Łózki.
 3. Bohusz D. - Dołha.
chłopcy
 1. Jamiuk M. - Witoroż.
 2. Szczepaniuk T. - Szóstka.
 3. Majszak R. - Szóstka.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

- dziewczęta**
 1. S.P. Dołha - 72 p.
 2. S.P. Łózki - 37 p.
 3. S.P. Szóstka - 30 p.
 4. S.P. Drelów - 4 p.
 5. S.P. Witoroż - 4 p.
 6. S.P. Żerocin - 0 p.

- chłopcy**
 1. S.P. Łózki - 45 p.
 2. S.P. Szóstka - 45 p.
 3. S.P. Dołha - 30 p.
 4. S.P. Drelów - 23 p.
 5. S.P. Witoroż - 20 p.
 6. S.P. Żerocin - 2 p.

Maciej

dokończenie ze str. 7

R.T. - Filozofia kojarzy się ludziom z niepraktycznym kierunkiem studiów. W rzeczywistości filozofia nauczyła mnie jednak określonego myślenia o drugim człowieku i o całej społeczności. W tym znaczeniu miałem możliwość konfrontacji teorii z praktyką. Potrafię się często dystansować wobec rzeczywistości zastanej. Jest ona nieodzownym elementem zdrowia psychicznego i tzw. autoterapii czyli samouzdrawienia. Dystans wobec rzeczywistości doczesnej jest w każdej sytuacji potrzebny. Wówczas dokonuje jakby racjonalizacji własnej osobowości w oparciu o określone wartości zdobyte podczas kształcenia się na KUL-u. Ta forma wspomnianej autoterapii jest często wręcz nieodzowna dla działalności praktycznej.

SPORT



Idą do góry

W dniu 27 marca rozpoczęli rozgrywki piłkarze klasy okręgowej, w której występuje zespół LZS Rzeczyca.

Po rundzie jesiennej zajmował on ostatnie miejsce w tabeli. Z pewnym zaskoczeniem a zarazem radością odnotowujemy, że piłkarze z Rzeczycy "obudzili się" na wiosnę i uzyskali w dwóch pierwszych kolejkach 3 cenne punkty z wyżej notowanymi zespołami, które pozwoliły im na przesunięcie się w tabeli na miejsce dziesiąte. Oby tak dalej!

W rundzie następnej (17 kwietnia) rzeczyccy piłkarze będą pauzowali zaś 24 kwietnia będą gościli radzyńskie "Orleża".

Sukcesem będzie zdobycie chociaż jednego punktu. Powodzenia!

A.M.W.

KLASA OKRĘGOWA

XIII kolejka

- "Lutnia" - LZS Rzeczyca 2 : 2
 LKS Milanów - "Janovia" 5 : 0
 "Orleża" R.P. - LZS Hanna 1 : 0
 "Orzeł" Łosice - LZS Kobylany 3 : 1
 "Polonez" - AZS II Biała 1 : 1
 "Tytan" - "Orzeł" Czern. 3 : 1
 pauzował LKS Terespol

XIV kolejka

- LZS Rzeczyca - "Tytan" 1 : 0
 AZS II Biała - LKS Milanów 3 : 2
 "Janovia" - LKS Terespol 2 : 3
 LZS Hanna - "Orzeł" Łosice 2 : 2
 LZS Kobylany - "Polonez" 0 : 5
 "Orzeł" Czern. - "Orleża" R. 3 : 2
 pauzowała "Lutnia" Chotyłów

Tabela

- | | | | |
|-----------------------|----|----|-------|
| 1. AZS II Biała Podl. | 14 | 24 | 37-17 |
| 2. LKS Milanów | 14 | 20 | 43-24 |
| 3. "Tytan" Wisznice | 14 | 16 | 30-21 |
| 4. "Orzeł" Łosice | 14 | 16 | 31-25 |

- | | | | |
|-------------------------|----|----|-------|
| 5. "Orzeł" Czerniemniki | 14 | 15 | 40-31 |
| 6. "Orleża" Radzyń P. | 14 | 15 | 31-22 |
| 7. LKS Terespol | 13 | 15 | 27-24 |
| 8. "Polonez" Biała P. | 14 | 13 | 24-23 |
| 9. "Lutnia" Chotyłów | 13 | 10 | 27-33 |
| 10. LZS Rzeczyca | 14 | 10 | 26-41 |
| 11. "Janovia" Janów P. | 14 | 9 | 22-49 |
| 12. LZS Kobylany | 14 | 9 | 23-40 |
| 13. LZS Hanna | 14 | 8 | 12-23 |

Było ciężko

W trzecim meczu rundy rewanżowej "Huragan" podejmował na własnym boisku "Jutrzenkę" Ceglów. Wśród kibiców dało się słyszeć "dwugłos": *będzie to łatwe zwycięstwo, "Jutrzenka" to ostatni zespół w lidze, inni wtrącają, że po ostatnich zwycięstwach "gości" będzie ciężko.* Rację mieli ci ostatni.

Był to ciężki mecz o punkty. Goście przyjęli taktykę gry z kontry co dało efekt w 22 minucie, kiedy zdobyli bramkę po szybkiej akcji przeprowadzonej prawą stroną. "Huragan" grał niedokładnie i za wolno, wypracowując tylko dwie okazje do zdobycia goli. Po przerwie z upływem czasu "Huragan" zdobywał przewagę, ale bez efektów bramkowych. W 60 min. Darek Półtorak "na własne życzenie" otrzymuje żółtą kartkę za dyskusję z sędzią. Żółty kolor ma chyba dobry wpływ na naszego zawodnika, gdyż zaraz przechwycił piłkę, kierując się na pole karne przeciwnika. Sfaulowany, "zrobił" karnego, którego zamienił na bramkę. Na kolejną czekaliśmy do 80 min., kiedy to po pięknym rajdzie lewą stroną Radziejewskiego i jego podaniu do Półtoraka, ten ostatni po wymanewrowaniu obrony z Ceglowa precyzyjnie strzelił w długi róg bramki. W sumie słaby mecz, ale cieszę się dwa punkty. Być może było to poddyktowane absencją M. Pietruka i A. Kwaśniewskiego, a może chwilową zniżką formy. Kibice, którzy licznie przybyli na mecz, będą długo rozmyślać o formie "Huraganu".

A. Wojtowicz

KLASA MIĘDZYOKRĘGOWA

XIV Kolejka

- | | | |
|-----------------|---------------|-------|
| "Czarni" | - "Altazed" | 0 : 1 |
| "Huragan" | - "Unia" Ż. | 5 : 0 |
| "Podlasie" B.P. | - "Jutrzenka" | 1 : 2 |
| "Podlasie" S.P. | - "Hutnik" | 0 : 0 |
| "Sokół" | - "Promnik" | 3 : 1 |
| "Unia" K. | - "Victoria" | 2 : 0 |
| "Wilga" | - "Sęp" | 2 : 0 |

XV Kolejka

- | | | |
|-------------|--------------------------|-------|
| "Sęp" | - "Unia" K. | 1 : 0 |
| "Victoria" | - "Czarni" | 1 : 1 |
| "Altazed" | - "Podlasie" B.P. przeł. | |
| "Jutrzenka" | - "Sokół" | 1 : 0 |
| "Promnik" | - "Huragan" | 2 : 3 |
| "Unia" Ż. | - "Podlasie" S. | 1 : 5 |
| "Hutnik" | - "Wilga" | 0 : 1 |

XVI Kolejka

- | | | |
|-----------------|--------------------|-------|
| "Hutnik" | - "Sęp" | 2 : 3 |
| "Huragan" | - "Jutrzenka" | 2 : 1 |
| "Podlasie" B.P. | - "Victoria" | 2 : 1 |
| "Wilga" | - "Unia" Ż. | 5 : 0 |
| "Czarni" | - "Unia" K. | 1 : 0 |
| "Podlasie" S.P. | - "Promnik" przeł. | |
| "Sokół" | - "Altazed" przeł. | |

TABELA PO XVI KOLEJCE

- | | | |
|---------------------------|----|-------|
| 1. "Huragan" Międz. 16 | 27 | 49-19 |
| 2. "Podlasie" Sokółów 15 | 26 | 47-10 |
| 3. "Wilga" Garwolin 16 | 22 | 53-16 |
| 4. "Podlasie" Biała P. 15 | 19 | 27-12 |
| 5. "Unia" Krzywda 16 | 19 | 26-21 |
| 6. "Sęp" Żelechów 16 | 15 | 23-28 |
| 7. "Hutnik" Czechy 16 | 13 | 19-32 |
| 8. "Victoria" Parczew 16 | 12 | 19-22 |
| 9. "Czarni" Węgrów 16 | 12 | 22-33 |
| 10. "Altazed" Rokitno 14 | 12 | 12-25 |
| 11. "Jutrzenka" Ceglów 16 | 11 | 19-40 |
| 12. "Promnik" Łas. 15 | 10 | 19-35 |
| 13. "Sokół" Adamów 15 | 10 | 21-41 |
| 14. "Unia" Żabików 16 | 10 | 25-46 |

G.M. - Co uważa Pan za swój największy sukces w pracy Sejmiku i Miejskiej Rady?

R.T. - Wydaje mi się, że odniosłem określone sukcesy i porażki jako przewodniczący Sejmiku. Trudno było uniknąć pewnych niedociągnięć w tego typu działalności. Bowiem, jak powiedziałem wcześniej administracja lokalna dopiero się kształtuje a działalność Sejmiku nie miała swoich bezpośrednich odniesień do tradycji. Jako przewodniczący Sejmiku przede wszystkim nie chciałem doprowadzić do spięć między administracją rządową a samorządową. Traktowałem te dwa organy jako całość i starałem się w swojej działalności, aby nie było "zgrzytów" między Wojewodą a Sejmikiem, by ta współpraca mimo częstej różnicy zdań i nawet interesów wyglądała prawidłowo

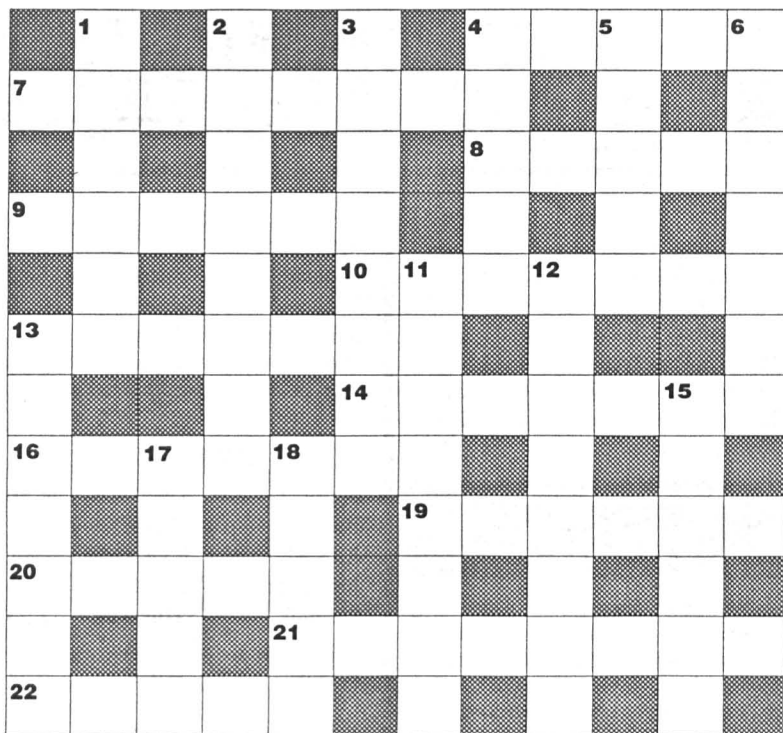
dla dobra naszej społeczności lokalnej. Miało to miejsce w przypadku wyrażania się w istotnych sprawach województwa np. utworzenie wolnego obszaru celnego w Malaszewiczach i Terespolu, w których jako Sejmik upatrywaliśmy wielkiej przyszłościowej szansy dla naszego regionu. Tak było w przypadku rolnictwa, gdy domagaliśmy się zniesienia dla rolników gospodarujących na V i VI klasie ziemi, podatku, co udało się nam zrealizować. Niewątpliwie jako członek Krajowego Sejmiku Samorządowego, starałem się reprezentować interesy gmin uboższych ze "ściany wschodniej" i udało mi się przeformować na krajowym sejmiku uwzględnienie dodatkowej subwencji czyli dotacji dla gmin z tytułu ich pewnego zapóźnienia cywilizacyjnego pod względem infrastruktury technicznej.

Z rezerwy budżetowej gminy te otrzymały większe dotacje.

Natomiast, jeżeli chodzi o mój sukces jako przewodniczącego Miejskiej Rady to zawdzięczam go pełnej determinacji większości radnych i mieszkańców Międzyrzecza. Gdyby nie było np. dużej woli przełamania totalnego impasu w tym kierunku, że Międzyrzec może znaczyć więcej niż znaczy, że może awansować do rangi miasta powiatowego, gdyby nie było wsparcia całej Rady wówczas inaczej bym podchodził do tej sprawy poza granicami swojej gminy, czy to na sejmiku, czy też w Warszawie.

G.M. - Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali:
 Andrzej M. Wojtowicz
 i Marek Wasiluk

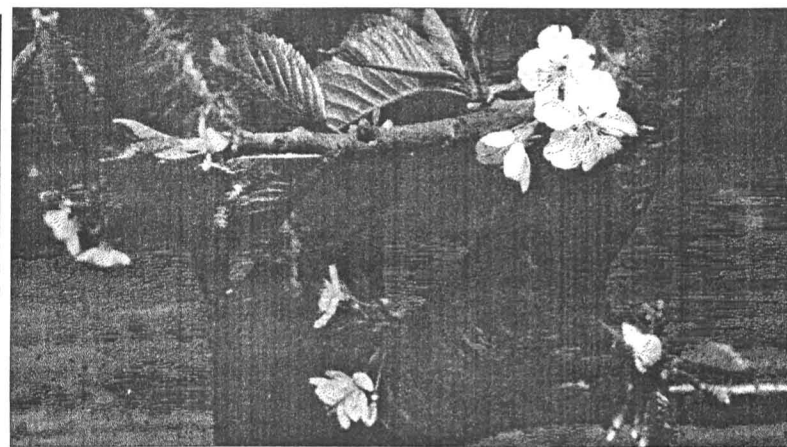


POZIOMO: 4) w wielu polskich rodzinach zamieszkała na stałe, 7) otepienie, stały spadek sprawności intelektualnej, 8) starofrancuski taniec ludowy, późnej salonowy, 9) imię duce, twórcy i wodza włoskiego faszyzmu, 10) tatrzański zbójnik, 13) prysznic, tusz, 14) jeden z tych, co mają III Rzeczpospolitą "na własność", 16) autobus wycieczkowy, 19) on tkwi w szczegółach, 20) rynek starogreckich miast, 21) profesor kierujący pracą doktoranta, 22) ofiara siostróbójstwa w czasie zbierania malin.

PIONOWO: 1) matka... z Kalkuty, 2) miejscowość w elbląskim koło Dzierżonia, 3) Kobieta Europy 1993 roku, rodem z Polski, 4) rewolwer bębnowy siedmiostrzałowy, 5) miasto we wschodniej Szwajcarii w Alpach, znane uzdrowisko klimatyczne, 6) król czcionki drukarskiej, 11) rodzaj harmonii ręcznej, 12) obsługuje ciężki sprzęt budowlany, 13) wodospad na granicy Kanady i USA, 15) donośny głos z bocianiego gniazda, 17) miasto na Litwie, 18) fiasko, przegrana.

"ROCH"

Wśród osób, które prześlą prawidłowe rozwiązania do dnia 25 kwietnia rozlosujemy dwie nagrody książkowe. Jednocześnie informujemy, iż rozlosowaliśmy nagrody za rozwiązanie krzyżówki ze świątecznego numeru "Głosu". Otrzymują je: Trojanowski Władysław, Jeleszuk Zbigniew, Cap Kazimierz, Skowronek Grzegorz. Wszyscy z Międzyrzecza. Gratulujemy i informujemy, że nagrody oczekują na Panów w siedzibie Redakcji: Międzyrzec Podl. ul. Warszawska 37.



Fot. Krzysztof Stachurski

Fraszki

Świat jest teatrem

*Świat jest teatrem, a ty jego artystą
Złe zagrasz rolę - zostaniesz statystą.*

*Świat piękny, czy ponury
jest konsekwencją twojej natury.*

*Wypowiedzieć to muszę -
bardziej dbamy o ciało, za mało o duszę.*

*Był dla niej idolem - teraz jest mołem.
Ryszard Maksjan*

Dzień dobry Wiosno

Minęła już zima
i mamy już wiosnę
wszyscy są weselsi
i bardziej radośni

Bo wiosną nadzieja
Każdy o czymś marzy
a cieszą się z wiosny
i młodzi i starzy

Słońko coraz wyżej
swym ciepłem ogrzewa
trawka się zieleni
są pączki na drzewach

Są już pierwsze kwiaty
w ogródkach i lesie
wiatr ciepły zachodni
otuchę nam niesie

Cały świat weselszy
wszędzie jakoś milej
a skowronki w górze
śpiewają swe trele

Na drzewach wróbelki
weselej ćwierkają
a w powietrzu różnobarwne
motyle latają

Wiosna najpiękniejszą
naszą porą roku
pełna jest nadziei
i pełna uroku

Wszystkim zdrowia i radości
w te wiosenne dni
witajże nam wiosno
i dzień dobry Ci.

Józef Wysokiński

Przysłowia

**Kwiecień - od kwitnienia
pierwszych kwiatów i drzew.**

- Kwiecień plecień, bo przeplata,
trochę zimy - trochę lata.

- Prima aprilis /1.IV./, prima aprilis,
nie czytaj, nie słuchaj, bo się omylisz.

- Na św. Wojciecha /23.IV./ ludziom
w polu pociecha. /idzie ciepła wiosna/
- Na Franciszka /2.IV./ - przylatuje
pliszka.

wybrała: WS

100 lat później odc. 2

Kwiecień 2094

Minął tydzień, zanim Alex zaaklimatyzował się na dobre i przestał zwracać uwagę na przyspieszoną pracę serca. Emocje, które przeżywał codziennie spotykając starych znajomych, długie rozmowy i wywiady trochę go męczyły. Najbardziej musiał wysilać się podczas konferencji na "żywo" transmitowanej przez TVC na 7 kanale. Telewizja Miejska pod kierownictwem swego szefa Acieja dobrze przygotowała się do tego spotkania. Mieszkańcy Międzyrzecza zasiedli przed ekranami i w skupieniu słuchali Swojego Bohatera. Niektóre pytania wprawiały go w zdumienie i zakłopotanie.

Pewna kobieta w średnim wieku zapytała, czy przypadkiem nie wstawiono mu płytki czołowej, sterującej niektórymi procesami myślowymi:

- Zapewniam panią, że nigdy nie zgodziłbym się na to.

Płytką czołową wmontowaną do kory mózgowej rzeczywiście usprawnia niektóre funkcje - przyspiesza wykonywanie obliczeń i podejmowanie decy-

zji. Wiem, że operacje takie wykonuje się w Instytucie Bioinżynierii im. M. Kopernika w Toruniu, lecz program ten objęty jest tajemnicą.

Alex wiedział więcej. Nie mógł jednak opowiadać o tym publicznie. Początkowo płytki czołowe wymyślono jako formę rehabilitacji po urazach głowy i w opóźnionym rozwoju. Potem badania trochę zoczyły. Obecnie większość zawodowych wojskowych i astronautów oraz gwardia prezydencka miała wstawione płytki. Wiązało się to z pełną dyspozycyjnością i niemożliwością przeciwstawienia się niektórym rozkazom. Jak się później dowiedział Alex, kilka osób w mieście podejrzewano o posiadanie płytek czołowych.

Następną osobą, która wprawiała go w irytację był zasłużony przywódca organizacji partyzanckich Dragowicz.

- Na kogo głosowałby pan w nadchodzących wyborach samorządowych?

Alex podrapał się po głowie. Zupełnie nie orientował się w sytuacji

politycznej ugrupowań działających w mieście i okolicach. Koalicje powstawały i rozwiązywały się. Ekolodzy, konfederaci, różowi, partyzanci, wszyscy chcieli uzyskać jak największe wpływy.

- Myślę, że swój głos oddałbym na ludzi postępowych a zarazem lokalnych patriotów, sprawdzonych w działaniu, nie skażonych brudnymi sprawami. Uważam też, że więcej praw należy się czarnej mniejszości. Potem było jeszcze kilka pytań osobistych i na koniec jakaś harcerka zapytała:

- Czy to prawda, że był pan harcerzem?

- Oczywiście - odpowiedział Alex. Brałem nawet udział w organizowaniu pomocy żywnościowej dla naszych rodaków na Białorusi, kilkakrotnie wyjeżdżałem tam z drużyną.

Po zakończeniu programu, gdy zgasły jupitery, szef telewizji Acieja podszedł do Alexa i poklepał go przyjacielsko po plecach.

- Dobra robota, Alex. Nie zapomnij o jutrzejszym meczu.

- Jakim meczu?

- Huragan! Rozpoczęcie euroligi.

- O! Naprawdę? Czy trenerem jest jeszcze ten, jak go zwali...

- Falczenko, oczywiście. Doprowadził naszą drużynę do euroligi. Co prawda połowa zawodników to czarni, ale grają wśmieniecie.

Nazajutrz Alex zjawił się na stadionie przed czasem. Zasiadł na trybunie w towarzystwie swego ojca Stefana, który nie przepadał za futbolem. Zakupił chipsy, hot-dogi oraz dwie butelki wody mineralnej "Piszczanka". Kibice z sektora zwanego "Żyleta" skandowali:

- Huragan! Huragan! Do boju Huragan! Po drugim голу dla naszych Falczenko poprawił okulary i uśmiechnął się.

C.d.n.

L.K.